

Nasz Paweł w sztabie Jagiellonii

strona R7

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota radzyńska
radzyn.24wspolnota.pl
2 - 8 grudnia 2025 r. ■ nr 48 (1168) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)



strona R4

Sołtys Lubelszczyzny w tournee po swoim sołectwie

Lokalni eksperci ocenili burmistrza

STR. 9



Mogło być LEPIEJ? Ponad gwiazdka różnicy między oceną a samooceną
Wypowiedzi m.in. byłego posła, radnych powiatowych, byłego starosty, dyrektorów i naszych felietonistów.

Jak wypadł?



STRONA 3

Patryk Jaki w Radzyniu

„Argumenty inwestora to frazesy”

- mieszkańcy Paszk zbulwersowani oświadczeniem Niebrzegowskiego

Mieszkańcy Paszk kwestionują oświadczenie Radosława Niebrzegowskiego. Załączają swoją mapę.
Kurniki to dla nich koniec spokojnej egzystencji na wsi?

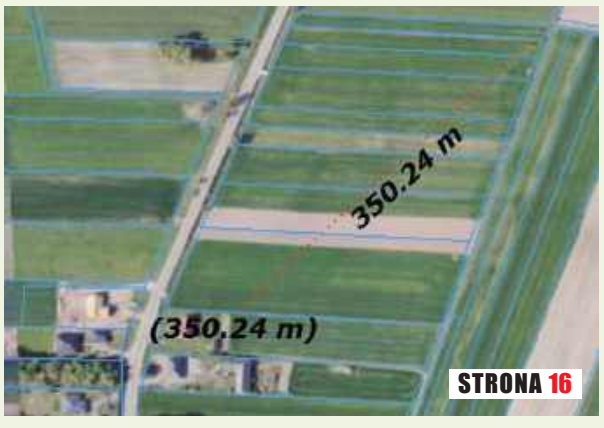

STRONA 16

Szpila Andrzeja Kotyły

Patrioci spod znaku wrony i baby z pepeszą

STRONA 8

Po „kielichu” Mercedesem

Jest akt oskarżenia wobec kobiety

Jest akt oskarżenia ws. 46-latki, która kompletnie pijana wsiadła za kierownicę Mercedesa. Miała w organizmie ponad 2 promile alkoholu.

STRONA 4

AUTOPROMOCJA

Już za tydzień!
Bezpłatny katalog
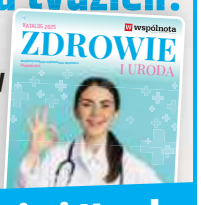

Zdrowie i Uroda

REKLAMA

RADZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661


N 1550
ISSN 1899-7058
9 771899 705505

RAD

eprasa.pl 873c4c537a

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

UWAGA!
NOWY ADRES
Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Tel. 517 070 803
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30



Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski



Dziennikarze:
Kacper Budrewicz
tel. 792 036 471,
budrewicz @24wspolnota.pl



Sylwia Olszewska
Tel. 780 021 100
olszewska.24wspolnota@op.pl



Magdalena Kołcon
tel. 533 495 228

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2
Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
RADZYŃ:
- Plac Wolności 11
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

ZNAJDŹ NAS NA facebook

SŁOWNIK DAWNEGO RADZYNIA (CZ. 45)

FONTANNA



Fot. Robert Mazurek



Fot. Anna Wasak

Element pałacowego ogrodu, usytuowany prawdopodobnie w miejscu przecięcia osi pałacu z asfaltową alejką, na wysokości obecnego Rynku. Fontanna stanowiła ozdobę tzw. części włoskiej, zaprojektowanej w XVIII wieku przez Jakuba Fontanę, a wykonanej przez ogrodnika Dawida Knackfusa. Została zniszczona przez okupantów niemieckich w czasie II wojny światowej. W 2016 roku, w ramach przygotowań do rewitalizacji parku miejskiego, prowadzono prace archeologiczne mające na celu odnalezienie jej pozostałości, jednak nie przyniosły one oczekiwanych rezultatów. Obecnie jedyną fontanną w przestrzeni miejskiej jest ta znajdująca się na Rynku, zrealizowana podczas przebudowy placu w latach 2022-2023.

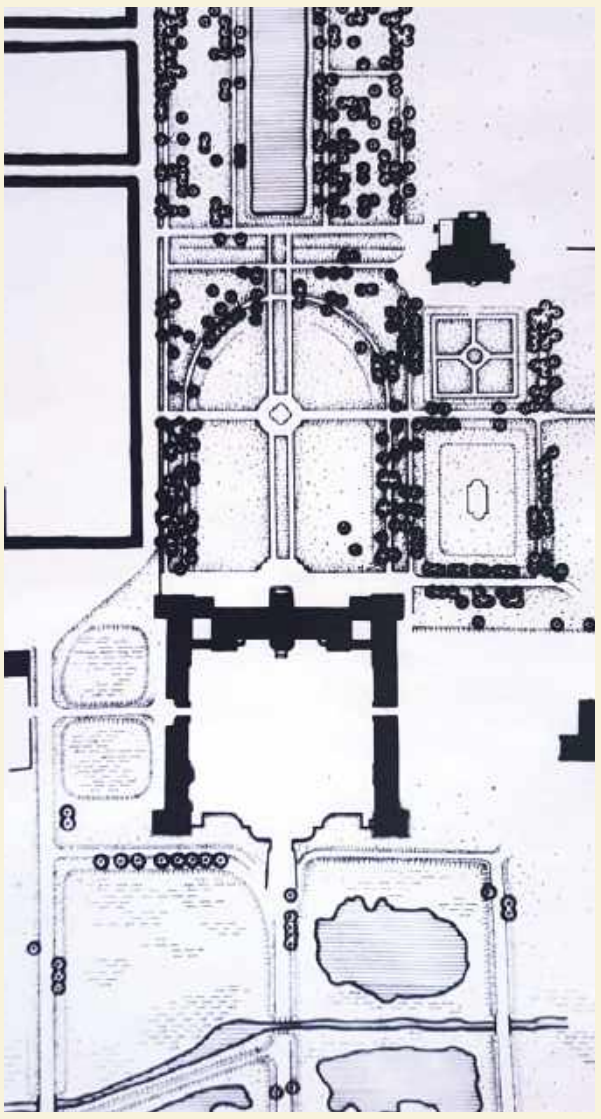

Jeśli znacie Państwo typowe dla Radzynia określenia przedmiotów, miejsc czy zwyczajów, podzielcie się nimi! Propozycje pojęć wraz z krótkimi definicjami można przesyłać na adres e-mail: radzyn@op.pl lub zgłaszać u Roberta Mazurka (tel. 606-234-320). Każda informacja jest cenna i przyczyni się do stworzenia kompletnego obrazu dawnego Radzynia Podlaskiego

R E K L A M A







Co, gdzie, kiedy?

GRUDZIEŃ 6 SOB.

Wanna Archimedesa – musical edukacyjny, Sala kina Oranżeria, ROK, sobota, 6 grudnia, godz. 13

R E K L A M A





WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KREDYTY LEASING
PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h
FREEHOL.PL tel. 793 793 136

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna
tel. 998, 112 lub 83 352 77 50
Policja
tel. 997, 112 lub 47 81 422 10

POGOTOWIE

Ratunkowe
tel. 999, 112 lub 83 352 84 61
Cieplne tel. 993
Energetyczne tel. 991

INSTYTUCJE I URZĘDY

Starostwo tel. 83 352 74 00
Wydział Komunikacji i dróg publicznych tel. 83 352 74 09
Urząd Miasta tel. 83 351 24 60
USC tel. 83 351 24 65
PUP tel. 83 352 93 80
KRUS tel. 83 352 07 51, 83 352 15 76
ARiMR tel. 83 352 79 80
Prokuratura Rejonowa
tel. 83 313 35 00
Sąd Rejonowy tel 83 313 30 01 BOI

URZĘDY GMIN/MIEJSKIE

Borki tel. 81 857 42 08
Czemierniki tel. 83 351 30 03
Kąkolewnica tel. 83 372 20 10
Radzyń Podlaski tel. 83 413 18 00
Ulan Majorat tel. 83 351 80 69
Wohyń tel. 83 353 00 03

INSPEKCJE

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego
tel. 83 352 74 15
Sanepid
tel. 83 352 74 16, 83 352 74 17
Powiatowy Inspektorat Weterynarii tel. 83 352 70 15
Ochrony Roślin i Nasiennictwa
tel. 734 116 098 (laboratorium)
83 352 89 16

OŚRODKI ZDROWIA

SPZOZ (ul. Wisznicka 111)
(rejestracja)
tel. 83 413 23 38, 607 803 057
Wojewódzki Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Suchowoli
tel. 83 353 03 63
Białka tel. 83 352 51 05
Czemierniki tel. 83 351 30 39
Komarówka Podl. tel. 83 353 50 15
Kąkolewnica tel. 83 372 21 01
Suchowola
tel. 83 353 03 67, 695 117 505
Wohyń tel. 83 353 00 17

RAD

eprasa.pl 873c4c537a

Patryk Jaki spotkał się z mieszkańcami Radzynia

28 listopada w sali kinowej radzyńskiej Oranżerii odbyło się spotkanie z eurodeputowanym Patrykiem Jakim. W wydarzeniu uczestniczył także poseł Dariusz Stefaniuk, a prowadzenie spotkania powierzono Tomaszowi Stephanowi. Obecnych było wielu okolicznych włodarzy, w tym były burmistrz Radzynia Jerzy Rębek.



Sala Oranżerii była pełna, lecz średnia wieku z pewnością nie była niska



Patryk Jaki to były wiceminister sprawiedliwości, a obecnie wiceprezes PiS

Podczas dyskusji Patryk Jaki przedstawił swoje stanowisko wobec aktualnej sytuacji politycznej w Polsce. Krytykował działania rządu Koalicji Obywatelskiej, wskazując na jego zdaniem obniżanie prestiżu Polski na arenie międzynarodowej, uległość wobec Niemiec, lekceważenie zagrożenia ze strony Rosji, brak dbałości o interesy gospodarcze kraju w Unii Europejskiej, pogarszającą się sytuację służby zdrowia oraz niewystarczające wsparcie finansowe dla samorządów. Eurodeputowany zwracał również uwagę na koncentrowanie się polityków na sporach personalnych i politycznej rywalizacji.

W trakcie spotkania uczestnicy mieli możliwość zadawania pytań i zgłaszania własnych uwag. Poruszono kwestie umowy Mercosur, nieuczciwej konkurencji żywności spoza Unii Europejskiej, rozprzestrzeniania się hipermarketów oraz potencjalnej współpracy politycznej PiS-u z Konfederacją. Patryk Jaki zaznaczył, że ewentualne porozumienie między partiami byłoby bardzo trudne do osiągnięcia. W odpowiedzi na pytanie o tworzenie dodatkowego ruchu społecznego eurodeputowany podkreślił znaczenie organizowania się i działań w internecie.

Spotkanie w Oranżerii zgromadziło mieszkańców zainteresowanych bieżącymi wydarzeniami politycznymi oraz możliwością bezpośredniego kontaktu z politykami.

kb

R E K L A M A



Ogłoszenia radzyńskich parafii

Parafia Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Radzyniu Podlaskim

· Dzisiejszą niedzielą rozpoczynamy czas Adwentu.

Roraty – Msze Św. oczekiwania wraz z Maryją:
- we wtorki i soboty o godz. 6.15
- dla dzieci i młodzieży w środy i piątki o godz. 18

Przed Mszą Św. roratnią dzieci gromadzą się w kaplicy Bł. Męczenników z zapalonymi lampionami. Przynoszą podpisane serduszka i losują 3 przepiękne figurki NMP.

(Dziś dzieci mogą odebrać w zakrystii matryce / szablon do wykonania własnego lampionu – konkurs!)

W środę o godz. 17.30 – Godzinki i Nowenna do MBNP, a następnie Msza Św. roratnia we wszystkich intencjach dziękczynno-błagalnych zamówionych przez czcicieli MB.

Szczególnie zapraszamy dzieci z kl. IV wraz z rodzicami na Roraty o godz. 18, a następnie na spotkanie w sali św. JP II.

Z racji św. Mikołaja – dzieci spotkają się ze Świętym i na Roratach, i po Mszy Św. o godz. 18. Katechezy chrzcielne dla rodziców i chrzestnych – tylko w przyszłą niedzielę (7 grudnia) o godz. 15.30. Całość w jednym bloku formacyjnym.

Gratulujemy naszym lektorom i ministrantom bardzo dobrych wyników w rozgrywkach Diecezjalnej Ligi Ministranckiej.

We wszystkich trzech kategoriach wiekowych, w bardzo dobrym stylu, przeszli do następnej rundy. Najstarsi lektorzy awansowali już do ścisłego finału!

Poświęcone opłatki – znak naszej parafialnej jedności – roznosi Pan Organista.
Przed południem: Biała i Żabików
Od godz. 16:
- Wtorek – ul. Chmielowskiego 2, Jagiellończyka 2, 4
- Środa – ul. Jagiellończyka 1
- Czwartek – ul. Jagiellończyka 3
- Piątek – ul. Spółdzielcza 2
- Sobota – ul. Spółdzielcza 4, 6
- Niedziela (od godz. 14) – ul. Jagiellończyka 6D, 6C, Chmielowskiego 7A, Spółdzielcza 3

Parafia Trójcy Świętej

Zachęcamy do uczestniczenia we Mszach Św. ku czci Najświętszej Maryi Panny zwanych Roratami. W naszym kościele będą odprawiane codziennie: poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek o godz. 6.30, natomiast Roraty z udziałem dzieci i młodzieży w środę o godz. 18 i sobotę o godz. 7. Dzieci będą otrzymywały pamiątki adwentowe. Zachęcamy, aby na Roraty przynosić lampiony

W Adwencie będziemy także przeżywali czas rekolekcji. W naszej wspólnocie będą one w dniach 14 – 16 grudnia.

Spowiedź: czwartek od godz. 17; piątek od godz. 15 i w sobotę od godz. 17. Spowiedź jest także podczas każdej Mszy Św. Ze względu na wyjazd kapłanów na rekolekcje do innych parafii, w piątek u nas będzie mniej księży. Prosimy zatem spowiadać się wcześniej.

W sobotę, 6 grudnia przypada liturgiczne wspomnienie Świętego Mikołaja Biskupa. Niech oprócz wielu podarunków nie zabraknie także daru naszej modlitwy w ich intencji przez wstawiennictwo tego wspaniałego Świętego. My bardzo serdecznie zapraszamy wszystkie dzieci na modlitwę i spotkanie ze św. Mikołajem w naszym kościele. Będzie to w przyszłą niedzielę na Mszy Św. o godz. 11.

Dziękujemy wszystkim rodzinom, które w minionym tygodniu przyjęły pana organistę z opłatkiem. W tym tygodniu pan Tomasz odwiedzi: os. Bulwary bl. 10 i 11, ul. Kościuszki z blokami, ul. Ostrowiecka z blokami, ul. Warszawska z blokami, ul. Konstytucji 3 Maja z blokami, ul. Truskawkowa, ul. Czereśniowa, ul. Dąbrowskiego, ul. Rynek, ul. Plac Wolności, ul. Chomiczewskiego, ul. Budowlanych. Można też otrzymać opłatek w zakrystii i kancelarii.

Ofiary na remont posadzki: Firma Elka Zdzisław Woś ul. Kościuszki w Radzyniu Podlaskim – 500 zł, Marek Zdziebłowski os. Bulwary bl. nr 10 – 300 zł, z Radowca – 200 zł, ul. Truskawkowa – 200 zł.

W tym tygodniu z naszej wspólnoty odeszli do wieczności:
śp. Sławomir Płoński lat 53
z ul. Międzyrzeckiej,
śp. Włodzimierz Biernacki lat 86
z Białki;
za zm. polecanych w wypominkach.
Wieczny odpoczynek...

Parafia św. Anna i BMP

W sobotę wspomnienie liturgiczne św. Mikołaja, biskupa. Dzieci, na spotkanie ze św. Mikołajem, zapraszamy w przyszłą niedzielę na mszy św. o 11.

Spotkanie z Kółkami Różańcowymi o 10 (naprawa różańców) A z dziećmi pierwszokomunijnymi na mszy św. o godz. 11.

W czasie Adwentu modlimy się z Maryją podczas tzw. Rorat. Msze św. będą w środę o godz. 17 i w sobotę o godz. 7 a po mszy św. śniadanie dla dzieci. Prosimy rodziców o pomoc w przygotowaniu. Zapraszamy wszystkich z lampionami. Po mszy roratniej będzie losowana niespodzianka.

W dniach 12, 14, 15 grudnia odbędą się rekolekcje adwentowe.

Parafialny Zespół Caritas organizuje zbiórkę żywności i środków czystości na świąteczne paczki dla dzieci oraz osób starszych i samotnych będących w trudnej sytuacji życiowej. Dary serca można będzie składać w sklepach na terenie naszej parafii oraz w kościele do koszów przy ołtarzach bocznych.

Dziękujemy za dar wykonania wieńców adwentowych Paniom: Annie Rychlik i Małgorzacie Jerozalskiej Bóg zapłać!

Magdalena Kołcon

eprasa.pl 873c4c537a

ZNP świętuje 125 lat. Będzie kolejna książka

Zbliżają się 125. urodziny radzyńskiego ZNP. Niedługo odbędą się stosowne obchody, trwa również zbieranie materiałów do kolejnej publikacji lub wznowienia poprzednich. Z tej okazji publikujemy krótki tekst o historii tajnej organizacji nauczycielskiej w czasach drugiej wojny światowej.

Niemcy usunęli z programu polskie historie i geografię. Zakazali używania podręczników i polskiej literatury. Mimo to znaleźli się tacy, którzy zdecydowali się kontynuować polskie tradycje i kształcić kolejne pokolenie Polaków.

W zawodzie przeprowadzono redukcję etatów (w 1940 r. o 40 proc. w stosunku do stanu przedwojennego). Już w październiku 1939 r. powołano TON (Tajną Organizację Nauczycielską). Jej istnienie podnosiło na duchu nauczycieli i młodzież. Ogniwo w powiecie radzyńskim powstało w styczniu 1940 roku. W jego skład weszli Aleksander Szubert, Wacław Szrejter i Józef Szwed. Powołano także mężów zaufania w gminach Brzozowy Kąt, Kąkolewnica, Komarówka, Szóstka, Wohyń, Żerocin (dawniej granice powiatu były szersze).

W powiecie to Międzyrzec był głównym ośrodkiem tajnego nauczania, które prowadzono w kierunku uzupełniania przedmiotów zakazanych przez okupanta.

W Radzyniu tajne nauczanie w zakresie szkoły średniej prowadzili Aleksander Książek oraz Aleksandra i Mieczysław Stragowscy. W Derewicznej trzynastu uczniów do matury przygotowywali: Irena Golec, Maria Oleszczuk i Józef Wydra, a w Turowie Irena i Zofia Golec. 12 uczniów przygotowywano też w Jabłoniu. Systemy tajnego nauczania w ramach szkolnictwa średniego działały też w Kąkolewnicy, Komarówce, Kostrach, Ostrówkach, Przegalinach, Szóstce, Wohyniu i Worońcu. Uczyło się tam nawet 50 słuchaczy. W Czemiernikach uczyły Irena Lizis i Krystyna Lisowska.

Maria Oknińska w książce Krystyny i Tadeusza Tchórzewskich wspomina: „Prowadziłam tajne nauczanie we wsi Polskowola gmina Kąkolewnica, powiat Radzyń Podlaski. Zajęcia odbywały się od 1 września 1940 roku do 30 czerwca 1944 roku. Był to kurs gimnazjalny. Komplet składał się z sześciu uczniów, którzy ukończyli szkołę w Polskowoli. Tajne nauczanie zorganizował i kierował nim ówczesny kierownik szkoły Roman Żwirkowski. Oprócz niego uczyli: Bronisława Duda, Maria Melanowicz-Oksińska, oraz żona kierownika Zofia Żwirkowska. Żadnych pism nie otrzymywaliśmy. Kierownik ustnie przekazywał polecenia. Nauka odbywała się po południu w budynku szkolnym w klasie od pola. Uczyliśmy według programu szkoły średniej ogólnokształcącej sprzed wojny".

Dzięki TON, który był aparatem centralnym i terenowym ZNP, możliwe było rozprzestrzenienie się na terenie powiatu tajnego nauczania. Mimo to wielu nauczycieli w czasie wojny zostało zamordowanych przez gestapo.

Jak podaje Kazimierz Kaznowski (Martyrologia nauczycielstwa w Lubelskiem w latach II wojny światowej, Lublin 1995), straty osobowe nauczycieli z powiatu radzyńskiego to 37 osób udokumentowanych, 31 osób zaginionych, 68 straty ogółem.

Większość z nauczycieli na całej Lubelszczyźnie zginęła w więzieniach i obozach hitlerowskich, np. w Zamku Lubelskim, na Majdanku czy w Bełżcu i Sobiborze.

Źródło: 100 LAT OŚWIATY I ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W POWIECIE RADZYŃSKIM 1905-2005 Krystyna i Tadeusz Tchórzewscy (Radzyń Podlaski 2005)

kb

Oto nauczyciele powiatu radzyńskiego, którzy oddali swoje życie za Polskę:

Baran Tomasz, Bogucki Franciszek, Czajkowski Antoni lub Stefan, Czarnota Józef, Czopiński Stanisław, Czopiński Zygmunt, Dłuszyński Władysław, Gierej Kazimierz, Gorzkowski Mieczysław, Góral Aleksander, Górski Zygmunt, Granżan Julian, Janicki Julian, Janicki Wacław, Jankowski Franciszek, Jaroszewicz Czesław, Kaszycki Marian, Knapik Wiktor, Kominko Józef, Korniak Tadeusz, Kowaluk Tomasz, Książek Aleksander, Lichtenberg Marian, Lisowski Michał Stefan, Łukasiak Bronisław, Machowski Stanisław, Milanowicz Piotr, Molenda Jan, Olszewski Mieczysław, Orluk Feliks, Pałczyński Czesław, Prejzner Kazimierz, Prejzner Tadeusz, Pucek Józef, Rumak Antoni, Rumiński Stanisław, Rydzik Zygmunt, Sikora Piotr, Siudajówna Apolonia, Słabnicki Paweł, Staniszewski Władysław, Stańczuk Tadeusz, Szejman Aleksander, Wołowicz Antoni, Zagańczuk Antoni, Zegar Józef, Zychowicz Franciszek, Żelazko Władysław

Po „kielichu" Mercedesem. Jest akt oskarżenia

Jest akt oskarżenia ws. 46-latki, która kompletnie pijana wsiadła za kierownicę Mercedesa. Miała w organizmie ponad 2 promile alkoholu.

W lipcu oficer dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o ujęciu na terenie Radzynia Podlaskiego nietrzeźwej kierującej przez innego uczestnika ruchu.

Kiedy na miejsce dotarli policjanci, podszedł do nich mężczyzna, informując, że to on wezwał policję. Dodał, że jechał ulicami miasta i w pewnym momencie zauważył, jak kierująca Mercedesem na rondzie uderza w znak drogowy, po czym odjeżdża z miejsca zdarzenia.

Mężczyzna pojechał za autem sprawcy. W pewnym momencie kierująca Mercedesem zatrzymała się na parkingu. Wówczas zgłaszający, widząc tę sytuację, bez wahania zareagował. Podbiegł do samochodu, otworzył drzwi i uniemożliwił dalszą jazdę siedzącej za kierownicą kobiecie.



Fot. Policja

Do zdarzenia doszło w lipcu

Kierującą Mercedesem okazała się 46-letnia mieszkanka Radzynia. Gdy policjanci przeprowadzili badanie stanu trzeźwości kierującej, przypuszczenia świadka okazały się słuszne. Badanie alkomatem wykazało ponad 2 promile alkoholu w jej organizmie. Kobieta została zatrzymana przez mundurowych i trafiła do policyjnego aresztu. Funkcjonariuszom tłumaczyła, że „...nie jest to nic złego i każdy tak robi...".

Dochodzenie w tej sprawie już się zakończyło. Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzyniu poinformował nas, że śledczy skierowali w tej sprawie akt oskarżenia.

Kobiecie grozi kara do 3 lat więzienia. 46-latka musi się także liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych, a także orzeczeniem przez sąd zakazu kierowania pojazdami na minimum 3 lata.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A



RAD

eprasa.pl 873c4c537a

MATERIAŁ ZEWNĘTRZNY

RADZYŃ Podlaski
Nr 48(55)/2025

Z SERCA MIASTA
KONKRETNE INFORMACJE Z URZĘDU, OD RADNYCH i BURMISTRZA

Czy wszystko musi się opłacać?

Edukacja, ochrona zdrowia, bezpieczeństwo publiczne, pomoc społeczna, kultura, ochrona środowiska, infrastruktura miejska, wymiar sprawiedliwości. Można wymieniać długo dziedziny, które nie przynoszą zysków, są nierentowne, a jednak stale się w nie inwestuje, gdyż pełnią ważną, czasem nawet kluczową rolę w społeczeństwie. Dlaczego? Bo ich wartość społeczna jest wyższa niż potencjalny zysk finansowy.



NIERENTOWNY BUS?

157 447,86 zł. Takie koszty wygenerował bus wożący ludzi do i ze stacji PKP od stycznia do października 2025 roku. Czy to dużo? Nie jest to mała kwota. Jednak nie wolno na nią patrzeć jednowymiarowo, jedynie przez pryzmat ewentualnych strat.

Walka z wykluczeniem komunikacyjnym i rozwój lokalnego transportu to zadania własne gminy, wynikające z ustawy o samorządzie gminnym. Nie możemy traktować transportu publicznego jako zbędnego wydatku, „zła koniecznego" czy przywileju. Komunikacja publiczna jest prawem mieszkańca, tak samo jak ład przestrzenny, ochrona środowiska, dostęp do kanalizacji czy bieżącej wody. Stawianie rentowności ponad rzeczywiste potrzeby mieszkańców to godzenie w ich podstawowe prawa.

Busem na PKP w styczniu przejechało 190 osób. W październiku z usługi tej skorzystało blisko 800 pasażerów. Konsekwencja daje rezultaty.

NIE TYLKO LICZBY

Nie wszystko da się wyrazić liczbami. Zadowolenia pasażerów, którzy mają jak dotrzeć na stację i z niej wrócić, nie da się odzwierciedlić za pomocą zestawienia kosztów i zysków, ani ilością przewiezionych osób. Wygoda, zaoszczędzony czas to również istotne kwestie, które trudno wycenić. Warto tu też dodać, że rozwój transportu publicznego może mieć istotny wkład w odciążenie lokalnej infrastruktury drogowej i w ochronę klimatu. Korzystajmy z niego, bo w ten sposób dbamy wspólnie o środowisko.

INWESTYCJA W JAKOŚĆ ŻYCIA

Nakłady finansowe ponoszone na transport, ochronę zdrowia, kulturę, infrastrukturę miejską to nie tylko koszty. To także inwestycja w podnoszenie jakości życia na terenie miasta i gminy. Rozwój komunikacji publicznej powinien być konsekwentnie realizowany. Nie każdy bowiem ma możliwości dotrzeć na pociąg samodzielnie. To krok do stworzenia przestrzeni przyjaznej do życia, wyraz odpowiedzialności za wszystkich mieszkańców.

BILANS ZYSKÓW I STRAT

Ostateczny wynik nie jest jednoznaczny, a zysk nie zawsze przekłada się na pieniądze. Dlatego obok pytania o opłacalność busa powinniśmy postawić inne: co mieszkańcy zyskują dzięki jego funkcjonowaniu? Na to pytanie każdy musi odpowiedzieć sobie sam. I nawet jeśli my osobiście nie korzystamy, warto patrzeć dalej niż na czubek własnego nosa, bo być może nasz sąsiad zyskał dzięki temu bardzo wiele.

KTO POKRYWA KOSZTY?

Na koniec ważna uwaga dotycząca finansów: Radzyń nie dźwiga tego ciężaru samodzielnie. **Większość kosztów funkcjonowania busa pokrywana jest z Funduszu Rozwoju Połączeń Autobusowych. Pozostałą kwotę solidarnie dzielą między siebie nasze samorządy. Połowę dokłada Powiat Radzyński, po ¼ Gmina i Miasto.** Trwają też prace nad uruchomieniem drugiej linii, która będzie zsynchronizowana z odjazdami szynobusów do Lublina.

JB

KALENDARIUM

20.11 – w uroczystym otwarciu zmodernizowanego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w SPZOZ w Radzyniu Podlaskim wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, samorządowych oraz środowiska akademickiego i medycznego, w tym m.in. Burmistrz Jakub Jakubowski i Zastępca Burmistrza Bożena Lecyk.

28.11 – w trakcie XXX Sesji Rady Miasta radni głosowali m.in. za przyjęciem uchwały o Programie współpracy Miasta Radzyń Podlaski z organizacjami pozarządowymi na rok 2026.

29.11 – w Radzyńskim Ośrodku Kultury zrealizowano ostatnią inicjatywę zgłoszoną w ramach konkursu dla mieszkańców z projektu „Kultura szyta na miarę". Był to spektakl „Tango" Sławomira Mrożka wystawiony przez grupę teatralną przy I LO „Piętro Niżej". Tego samego dnia odbyło się otwarcie wystawy „Proch i stal" w Pałacu Potockich, którą wspólnie zorganizowali: Miasto Radzyń Podlaski, Radzyński Ośrodek Kultury i Stowarzyszenie Chorągiew Rycerstwa Ziemi Lubelskiej.

OGŁOSZENIE

POSZUKIWANA



ZORA

Skradziono psa

Z PUNKTU TYMCZASOWEGO ZATRZYMANIA ZWIERZĄT DOMOWYCH!

W nocy z piątku na sobotę (28/29 listopada) nieznani sprawcy włamali się do Punktu przy ul. Brzostowieckiej 2, siłą dostali się do kojca niszcząc jego zabezpieczenia i ukradli podopiecznego Punktu – pięknego, długowłosego owczarka niemieckiego o imieniu Zora. Zora ma ok. 1,5 roku i charakterystyczne, czarno-płowe umaszczenie. Każda informacja jest na wagę złota. Jeśli ktoś widział Zorę, zauważył podejrzane osoby lub samochody w okolicy Punktu Zatrzymania w nocy włamania, prosimy o kontakt. Liczymy się z tym, że sprawcy mogą próbować sprzedać lub porzucić zwierzę.

KONTAKT W SPRAWIE PSA:
Radna Kinga Ostrowska: 786 262 169

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE

Zostań Darczyńcą Szlachetnej Paczki

Ta wyjątkowa inicjatywa wspiera osoby, które znalazły się w trudnej, często niezawinionej sytuacji życiowej. Tegoroczny finał akcji zaplanowano na weekend 13–14 grudnia. Warto połączyć siły z bliskimi, kolegami z pracy czy szkoły, by wspólnie przygotować dedykowaną pomoc, odpowiadającą na konkretne potrzeby wybranej Rodziny. Zeskanuj kod QR i sprawdź, komu w powiecie radzyńskim możesz pomóc odzyskać spokój na Święta.

Szczegółowych informacji udziela Radna Natalia Granoszewska, liderka naszego regionu: granoszewskan@radzyn-podl.pl lub kontakt SMS: 661 818 134.

AM

Zmiany w stawkach podatku od nieruchomości na 2026 rok

Od 1 stycznia zmienią się stawki podatku od nieruchomości w naszym mieście. Rada Miasta przyjęła na piątkowej sesji uchwałę aktualizującą stawki podatku od nieruchomości. Zmiana została oparta na wskaźniku inflacji i ma na celu zapewnienie środków na realizację zadań miejskich.

Zmiany w stawkach przedstawiają się następująco: **Budynki mieszkalne.** Będzie 1,12 zł za 1 m^2 rocznie — było 1,05 zł / wzrost o 0,07 zł za 1 m^2 tj. 6,67%. Przykładowy wpływ na wysokość rocznego podatku – mieszkanie 50 m^2 > ok. 3,50 zł więcej rocznie / dom 100 m^2 > ok. 7,00 zł więcej rocznie. **Budynki związane z prowadzeniem działalności gospodarczej.** Będzie 27,82 zł za 1 m^2 rocznie — było 26 zł / wzrost o 1,82 zł za 1 m^2 tj. 7%. **Handel detaliczny – budynki o powierzchni ponad 900 m^2, czyli markety.** Będzie 35,53 zł za 1 m^2 rocznie – było 33,10 zł / wzrost o 2,43 zł za 1 m^2 tj. 7,34%.

Maksymalne stawki wg prawa na 2026 rok wynoszą odpowiednio 1,25 zł/m^2 za budynki mieszkalne oraz 35,53 zł/m^2 za budynki pod działalność gospodarczą.

KILKA ISTOTNYCH INFORMACJI

Podatek od nieruchomości jest dochodem własnym miasta, co oznacza, że w całości zasila budżet Radzynia Podlaskiego. Szacowany łączny wzrost wpływów z tego tytułu wyniesie kilkaset tysięcy złotych w skali roku. Pozwoli to na realizację zadań miasta oczekiwanych przez mieszkańców.

Zmiana stawek nie przekracza poziomu dopuszczonego przepisami, została przyjęta z uwzględnieniem bieżących kosztów zapewnienia usług publicznych a jej wysokość odpowiada wysokości skumulowanej inflacji w okresie w którym podatki nie były podnoszone.

Stosowanie ulg w podatkach od nieruchomości ma negatywny wpływ na wysokość subwencji przekazywanej z budżetu państwa. Wg algorytmów ministerstwa, im wyższa różnica stawki podatków względem stawki dopuszczalnej w przepisach tym mniej dana gmina otrzymuje wyrównania do subwencji ogólnej.

W razie pytań — prosimy o kontakt. Informacja udostępniana w trosce o transparentność decyzji publicznych.

red.

RAD

eprasa.pl 873c4c537a

Rondo im. Kaczyńskiego podzieliło radnych

Imieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego zostanie nazwane rondo u zbiegu al. Jana Pawła II, al. Zwycięstwa i ul. Szkolnej w Parczewie. Sprawą zajęli się radni na środowej sesji Rady Miejskiej. Decyzja zapadła niejednomyślnie.

- Z uwagi na fakt, że rondo zlokalizowane w Parczewie u zbiegu ulic: Aleje Jana Pawła II, Aleje Zwycięstwa i ulicy Szkolnej nie posiada nazwy, zasadne jest podjęcie uchwały w tej sprawie, a tym samym podniesienia rangi ronda. Proponuje się, aby rondu znajdującemu się w Parczewie u zbiegu ulic: Aleje Jana Pawła II, Aleje Zwycięstwa i ulicy Szkolnej nadać nazwę „Rondo im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego" - czytamy w projekcie uchwały.

Zdaniem rajców prezydent Lech Kaczyński był postacią, która „całe swoje dorosłe życie poświęciła służbie Polsce - najpierw jako działacz opozycji walczący o jej wolność, a następnie jako wysoki urzędnik i w końcu głowa państwa, pracujący nad jej umocnieniem".

- Jego tragiczna śmierć w katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 roku nastąpiła podczas pełnienia służby, w drodze na uroczystości upamiętniające ofiary Zbrodni Katyńskiej. Wraz z nim zginęło 95 osób, a wśród nich małżonka Maria Kaczyńska, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, 18 parlamentarzystów z różnych opcji politycznych, najwyżsi dowódcy wojskowi, a także cały personel towarzyszący. Ich nagła śmierć była ogromnym ciosem dla ciągłości funkcjonowania państwa i narodu, stając się pod tym względem dla państwowości polskiej największą tragedią od czasu II wojny światowej - czytamy.

Sprawa była omawiana na ubiegłotygodniowej sesji Rady Miejskiej.



Radni zagłosowali niejednomyślnie

Głosowanie poprzedziła burzliwa dyskusja

Radna Bogusława Matejczuk powiedziała, że nie ma nic przeciwko postaci prezydenta Kaczyńskiego, ale wolałaby, aby rondo zostało nazwane na cześć księdza Marczuka. – Gdyby nie nasz były proboszcz, nie byłoby tej alei, a nie jest on uhonorowany w naszym mieście. Poza tym w tej sprawie brakowało konsultacji społecznych – zauważyła.

Radny Mirosław Naumiuk złożył wniosek o zdjęcie z porządku obrad tego punktu. – Będę głosował przeciwko. Nie chcę się wypowiadać nt. prezydenta Kaczyńskiego, ale jest to zawłaszczanie przestrzeni publicznej, jaką jest rondo do celów politycznych. Przecież wiadomo, z jakiej opcji był nieżyjący prezydent. Do tej pory nazwaliśmy jedno z rond na część np. biskupa Wilczyńskiego, a decyzja zapadła ponad podziałami politycznymi. Nikt nie wnosił propozycji, aby nazwać rondo np. na cześć Wincentego Witosa, a większości w tej Radzie formowały się w różny sposób. Samorząd powinien być jak najdalej od polityki, a nadawanie nazw rondu politykom z nieodległej przeszłości to dawanie pretekstu, że być może następna większość będzie nadawać swoje nazwy – skwitował Naumiuk.

Dodał, że w czasach słusznie minionych ci, którzy nadawali nazwy ulicom np. na cześć Armii Czerwonej, myśleli, że nazwa będzie obowiązywać na wieki wieków. – Życie pokazało, że nie obowiązywała – zauważył i podkreślił, że temat nadania nazwy rondu budzi duże emocje w Parczewie. – Można by nazwać to rondo np. na cześć Lasów Parczewskich – zaproponował Naumiuk.

Z kolei radny Tomasz Ostapiuk nie zgodził się z argumentem podniesionym przez Naumiuka. – Jak można porównywać nazwanie ulicy na cześć Armii Czerwonej z upamiętnieniem Lecha Kaczyńskiego? – zastanawiał się.



Mirosław Naumiuk:
- To zawłaszczanie przestrzeni publicznej do celów politycznych. Wiadomo, z jakiej opcji był prezydent.



Bogusława Matejczuk:
Rondo należy nazwać na cześć księdza Marczuka. Gdyby nie on, nie byłoby tej alei.

- Ale ja nie chcę tego porównywać, ja podaję tylko przykład, że nazwy się zmieniały. Ci, którzy uznawali, że nazwy będą na wieczność, po prostu się mylili - wyjaśnił Naumiuk.

Burmistrz Paweł Kędracki przypomniał z kolei, że uchwała jest inicjatywą części radnych, choć pod projektem widnieje jego podpis. – Zgadzam się z tą uchwałą, postać prezydenta Lecha Kaczyńskiego została upamiętniona przez wiele samorządów, już w 2008 roku przewidział to, czego obecnie jesteśmy świadkami na wschodzie. Oddanie hołdu prezydentowi to też oddanie hołdu wszystkim, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej – ocenił Kędracki i dodał, że np. w Białej Podlaskiej znajduje się rondo Wielskiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, co też budzi kontrowersje.

- Czy nie można by zatem nazwać tego ronda na cześć ofiar katastrofy smoleńskiej? - zastanawiała się radna Jadwiga Ogłozińska i zaproponowała odłożenie tematu na kolejną sesję.

Ostatecznie oddano osiem głosów „za", sześciu radnych było przeciw, a jedna osoba była nieobecna.

Grzegorz Rekiel

Wypadek na ul. Lubelskiej. Cztery osoby, w tym dziecko, trafiły do szpitala

Radzyń Podlaski:
Najprawdopodobniej nieprawidłowe wymijanie było przyczyną wypadku, do którego doszło na ulicy Lubelskiej. W wyniku zderzenia aut cztery osoby trafiły do szpitala.

Do wypadku drogowego doszło w środę (26 listopada) w Radzyniu Podlaskim na ulicy Lubelskiej.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej drogówki wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Toyota Yaris na łuku drogi zjechała na przeciwległy pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka VW Golf. Toyotą kierowała 26-letnia mieszkanka gminy Radzyń Podlaski, natomiast Volkswagenem 44-letnia mieszkanka gminy Wohyń - informuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Cztery osoby trafiły do szpitala

W wyniku zderzenia samochodów z obrażeniami ciała do szpitala łącznie trafiły 4 osoby, w tym 10-letnia dziewczynka, która po badaniach opuściła placówkę medyczną. Kierująca Volkswagenem była trzeźwa. Od 26-latki została pobrana krew do badań w celu ustalenia stanu trzeźwości.

Joanna Niećko


Fot.KPP Radzyń Podlaski
Kierująca osobową Toyotą 26-latka na łuku drogi zderzyła się z jadącym z naprzeciwka VW Golfem


Fot.KPP Radzyń Podlaski
W wyniku zderzenia samochodów z obrażeniami ciała do szpitala łącznie trafiły cztery osoby, w tym 10-letnia dziewczynka, która po badaniach opuściła placówkę medyczną

BIA

eprasa.pl 873c4c537a

Tragiczny koniec poszukiwań. Ciało znaleźli w rzece

Tragicznie zakończyły się poszukiwania 50-latka. Jego ciało zostało znalezione w rzece.



Fot.KMP Biała Podlaska

Policjanci bialskiej komendy w dniu 26 listopada zostali powiadomieni o zaginięciu 50-letniego mieszkańca gminy Tuczna.

- Jak wynikało z ustaleń, mężczyzna ostatni raz widziany był dzień wcześniej około godz. 22, jednak do chwili zgłoszenia mężczyzna nie powrócił do miejsca zamieszkania, jak też nie nawiązał kontaktu z rodziną. Od chwili zgłoszenia trwały intensywne poszukiwania mężczyzny. Funkcjonariusze sprawdzali posiadane informacje, które mogły przyczynić się do ustalenia miejsca pobytu zaginionego. Przeszukane zostały trasy, którymi mógł przemieszczać się zaginiony, a także rozległy teren oraz obszar przyległy do rzeki Krzna jak też koryto samej rzeki - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Podczas poszukiwań wykorzystywany był również specjalistyczny sprzęt m.in. drony oraz łódź. W trakcie działań wykorzystany został również pies tropiący. W poszukiwania włączyli się funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej oraz druhowie OSP Sidorki.

Tragiczny finał

W piątek (28 listopada) przed południem podczas prowadzonych poszukiwań znalezione zostało ciało mężczyzny. Znajdowało się w rzece Krzna, w rejonie ul. Droga Wojskowa. Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone do dalszych badań. Wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich.

Joanna Niećko



Fot.KMP Biała Podlaska

Wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich

NEKROLOGI

Tomasz Pietruczuk 58 lat
zm. 22 listopada, Biała Podl.

Janusz Kozłowski 82 lata
zm. 25 listopada, Biała Podl.

Marianna Zając 89 lat
zm. 22 listopada, Międzyrzec

Kazimiera Czuber 73 lata
zm. 25 listopada, Bohukały

Janusz Sowa 77 lat
zm. 22 listopada, Biała Podl.

Janina Siergiejuk 91 lat
zm. 26 listopada, Pościsze

Marian Juszczyk 96 lat
zm. 24 listopada, Biała Podl.

HADES
Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Jadwiga Chruściel 63 lata
zm. 21 listopada, Łuków

Urszula Goławska 77 lat
zm. 24 listopada, Łuków

Anna Krawczyk 80 lat
zm. 23 listopada, Łuków

Piotr Rybka 69 lat
zm. 27 listopada, Grzęzówka

Jadwiga Trochym 79 lat
zm. 23 listopada, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Aleksandra Ziółkowska 92 lata
zm. 19 listopada, Milanów

Bronisław Szałkowski 67 lat
zm. 24 listopada, Parczew

Walerian Łopatniuk 79 lat
zm. 22 listopada, Parczew

Leszek Dąbrowski 67 lat
zm. 25 listopada, Parczew

Helena Wilczyńska 84 lata
zm. 23 listopada, Parczew

Ryszarda Wróblewska 76 lat
zm. 27 listopada, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Z promilami i na zakazie. Kierowca Opla w rękach drogówki

Radzyń Podlaski: Policjanci zatrzymali kierowcę Opla. W chwili zatrzymania był pod działaniem alkoholu. Dodatkowo mężczyzna posiada aktualny zakaz prowadzenia pojazdów.

W środę (26 listopada) policjanci ruchu drogowego patrolujący trasę K-63 w miejscowości Bezwola zatrzymali do kontroli drogowej samochód marki Opel Astra w związku z podejrzeniem, że kierujący może być pod działaniem alkoholu.

Niemal 1 promil w organizmie

- Przypuszczenia mundurowych okazały się słuszne. W trakcie prowadzonych czynności policjanci wyczuli woń alkoholu. Po przebadaniu mężczyzny okazało się, że jest nietrzeźwy. Badanie wykazało niemal 1 promil alkoholu w organizmie. Kierującym okazał się 60-letni mieszkaniec gminy Borki. Dodatkowo w czasie kontroli mundurowi ustalili, że mężczyzna posiada aktualny zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. W związku z zaistniałą sytuacją Opel z miejsca kontroli trafił na parking strzeżony - opisuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Kierowca stanie przed sądem. Grozi mu za to kara do 5 lat pozbawienia wolności. 60-latek musi się także liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 10 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

BIA



Fot.KPP Radzyń Podlaski



Fot.KPP Radzyń Podlaski

Teraz o jego dalszym losie zadecyduje sąd

Zajmując miejsce parkingowe, potrącił rowerzystkę. Kobieta w szpitalu



Fot.KMP Biała Podlaska

Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi

Międzyrzec Podlaski: Na ul. Warszawskiej w Międzyrzecu Podlaskim kierowca Audi potrącił rowerzystkę. Mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania. Kobieta z obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

Do zdarzenia doszło w środę na parkingu jednego z marketów.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący Audi 25-latek, skręcając w lewo na wolne miejsce parkingowe, potrącił jadącą na wprost 78-letnią cyklistkę. Kobieta z obrażeniami ciała trafiła do szpitala - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. W trakcie prowadzonych czynności funkcjonariusze ustalili, że 25-latek nie posiada uprawnień do kierowania.

Joanna Niećko

eprasa.pl 873c4c537a

AŻ NIEDŹWIEDŹ Z HERBU RYCZY. RADZYŃSKIE OPINIE



Szpila Andrzeja Kotyły

Patrioci spod znaku wrony i baby z pepeszą

Tak się składa, że uczestniczyłem w odsłonięciu czterech radzyńskich miejsc pamięci – Pomnika Walki i Zwycięstwa jako trzynastoletni harcerz wartownik – 1971 i trzech jako prowadzący uroczystość – Konstytucji 3 Maja – 1991, obelisk żydowski na kirkucie – 1996 oraz popiersie K. Lipińskiego – 2008.

Dwa z nich pobudziły kochających Radzyń inaczej do wzmianek dotyczących nazewnictwa. Pomnik Niepodległości po 1989 r. wywoływał spore kontrowersje. Były nawet propozycje zburzenia wrośniętego w miejski koloryt memoriału. Na szczęście chwalebnie powstał komitet pod kierownictwem ówczesnego wójta gminy Radzyń J. Rębka do przeprowadzenia jego rekonstrukcji. Za zgodą autora Sł. Mieleszki i przy jego udziale orzeł zyskał koronę, u podstawy pomnika umieszczono tablicę: BÓG HONOR OJCZYZNA POMNIK NIEPODLEGŁOŚCI 1918 1989 11 LISTOPADA 1996 MIESZKAŃCY ZIEMI RADZYŃSKIEJ. Poniżej zaś – kolejną, na której czytamy: TU W DNIU 11 LISTOPADA 1996 ROKU ZŁOŻONO URNĘ Z ZIEMIĄ UŚWIĘCONĄ KRWIĄ MIESZKAŃCÓW ZIEMI RADZYŃSKIEJ POLEGŁYCH ZA WOLNOŚĆ NARODU POLSKIEGO I NIEZAWISŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ. „Baba" jest też poświęcona, plac Wolności z pomnikiem jest miejscem, corocznych obchodów Święta Niepodległości i nikomu nie przeszkadza, że odbywają się one pod peerelowskim bałwanem – jak nazwał go ongiś skądinąd dobry kaznodzieja ks. Witold Kobyliński.

Niszowy portal wspominany tu niechętnie pisze: „BABA Z PEPESZĄ – popularne określenie używane przez radzyniaków w odniesieniu do Pomnika Niepodległości." Nieprawda. To nie jest określenie popularne i upowszechnianie go nie służy promowaniu patriotyzmu, lecz generowaniu nienawistnych podziałów. Kobieta z uniesionymi ramionami w jednej ręce dzierżąca karabin, drugą mająca zaciśniętą w pięść nie sprawiła, że w potocznym języku mieszkańców na trwałe przyjęła się właśnie ta nazwa. Owszem, była używana, ale uzus ten nigdy nie był powszechny. Kogoś mocno boli, że pomnik wykonany został w stylistyce typowej dla okresu PRL.

Warto przypomnieć napisy, które tu pozostawiono. Od frontu pomnika: WIECZNA CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM WALK O WOLNOŚĆ oraz NIECHAJ LUDZIE TYLKO JEDNO PAMIĘTAJĄ O NAS ŻEŚMY PADLI ZA WOLNOŚĆ, ABY BYŁA PRAWEM. Napisy te nie mają nic wspólnego z komuną, socjalizmem, rewolucją, etc. Koniec kropka.

W dwusetną rocznicę uchwalenia ustawy regulującej ustrój prawny Pierwszej Rzeczpospolitej Komitet Miejski Stronnictwa Demokratycznego przy udziale Miejskiej Rady Narodowej w Radzyniu Podl. (a nie jakieś społeczeństwo!) ufundował pomnik. Stanął on na placu noszącym obecnie imię Ignacego Potockiego. Wieńczy go orzeł biały w koronie, który rozwija skrzydła i zrywa się do lotu. Na cokole umieszczono daty 1791 i 1991 oraz inskrypcję o treści: W 200 ROCZNICĘ UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA. Uroczystego odsłonięcia pomnika, które odbyło się 3 maja 1991 r., dokonali: ś.p. Stanisław Daniluk – ówczesny burmistrz, Zbigniew Romanowski – przew. Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego oraz ś.p. Stanisław Giza – pomysłodawca wystawienia pomnika i gorliwy jego realizator. Obelisk poświęcili ks. Zbigniew Chaber i ks. Henryk Hołoweńko. Od tego momentu plac Ignacego Potockiego z pomnikiem są miejscem, gdzie co roku odbywają się radzyńskie obchody Święta Narodowego i nikomu nie przeszkadza, że postawili go kolaborujący z PZPR członkowie SD.

Rzekomo „potoczne" i „humorystyczne" określenie pomnika znajdującego się na Placu Potockich jest wyrazem lekceważenia dziejów Państwa Polskiego i historii lokalnej. Dla portalu deklarującego miłość do Radzynia jest to po prostu wstyd. Forma plastyczna tego memoriału od początku budziła mieszane odczucia – to fakt. Nie uzasadnia to jednak natarczywego upowszechniania pogardliwej nazwy WRONA dla poświęconego obiektu upamiętniającego historyczne wydarzenie, jakim było uchwalenie ustawy zasadniczej i lokalny wkład w jego powstanie – wszak w tutejszym pałacu podobno formułowano niektóre jej zapisy.

Jeśli więc ktoś pragnie być patriotą spod znaku wrony i baby z pepeszą, to nikt mu nie zabroni, ale od miejsc pamięci poświęconych i szanowanych przez rozsądną większość wara! Postawcie sobie swój pomnik i tam świętujcie.

P. S.

Dokładnie pamiętam, że podczas mszy odprawionej na okoliczność zdarzenia ks. Chaber przytoczył słowa jednej z pieśni Jacka Kaczmarskiego: „Jeśli nas matka Boska nie obroni, to co się stanie z Polakami? Codziennie więc zanoszę modły do Niej, by obroniła nas... przed nami".

Andrzej Kotyła



Mówię, jak jest

Łuków chwali się Radzyniem

W czwartek mój uczony kolega Mariusz namówił mnie na szybki wyjazd do Łukowa celem przekonania się osobiście o efektach rewitalizacji krypt pod kościołem „bernardyńskim" (czyli tym na wjeździe od Radzynia). No i zobaczyłem. Uczonych i mądrych ludzi zobaczyłem, krypty, trochę trupich czaszek. I zobaczyłem, jak jeden mądry, sprawny facet potrafi zrobić różnicę.

Przyjął nas niezwykle uprzejmie i z wielką łaskawością ugościł świetnie znany w Radzyniu, niegdysiejszy proboszcz parafii Świętej Trójcy, ksiądz Andrzej Kieliszek. Jego służba w naszym regionie przynosiła owoce nie tylko natury duchowej i duszpasterskiej, ale też społecznej i kulturalnej. Nie mówię tylko bezpośrednich działaniach typu otwarcie i wstępne tylko przebadanie krypt pod Trójcą czy odkrycie i odrestaurowanie ostatniego reliktu po radzyńskich unitach, czyli obrazu św. Mikołaja Cudotwórcy w stroju biskupa obrządku wschodniego. Doskonale pamiętam jego wizyty na rozmaitych posiedzeniach i zebraniach dotyczących zadbania o Pałac (ale też i innym problemom), gdzie przychodził przygotowany, pełen energii, jako jeden z nielicznych mówców potrafił wyjść poza banalne, rytualne ględzenie o „potencjale i szczególnym bogactwie". Z reguły proponował konkretne rozwiązania, pomysły, drogi poszukiwania. Tyle że, zdaje się, niespecjalnie miał partnerów do dyskusji na tym poziomie.

Ale do brzegu. Pretekstem do wyprawy była sesja naukowa poświęcona efektom przebadania, odświeżenia i rewitalizacji krypt. Sesja jednowieczorowa, ale intelektualnie potężna, profesorska, znakomicie obsadzona. Wsparta piękną publikacją, o której niedługo napiszę na stronach poświęconych historii. Zaszczycili nie tylko ciekawi wiedzy, ale też władze świeckie i duchowne, z ks. biskupem Gurdą na czele. Na towarzyszącej obradom ekspozycji znaleźliśmy za to wiele artefaktów, które ekipa pani profesor Grupy odnalazła kilka lat temu właśnie w kryptach Radzyniu. I to nie byle co: m.in. tureckie i lyońskie pasy do żupanów oraz, z tego, co się dowiedziałem, unikalną w skali kraju, kolekcję bucików dziecięcych.

Sama krypta (znacznie większa niż radzyńska) pięknie wysprzątana, przestrzeń przywrócona kulturze i wyobraźni, zrobić tam będzie można cuda. Praktycznie nowy zabytek, z własnym charakterem, perspektywą.

No właśnie. W Łukowie to widziałem. U księdza Kieliszka.

Nagle i niespodziewanie okaże się, że zacznę specjalnie do Łukowa turystów zabierać.

Zbigniew Smółko



Radek z Radzynia

Zagraj to jeszcze raz, Sam

Ciekawie się robi w naszym politycznym miejskim grajdołku. Jerzy Rębek zajął się epistolografią. Zauważa problemy, z którymi boryka się jego następca na najważniejszym stołku w mieście. Trochę żal, że nie dostrzega swoich win w zastanej sytuacji. Przypomnę, że to jego ekipa i zespół przygotowywał projekt instalacji elektrycznej w pałacu i kupował sprzęty do kawiarni. Wszystko w ramach renowacji z pieniędzy unijnych. A że gniazdka zaplanował na 220V, a zmywarki na „siłę"... Zdolny jest!

To on wybrał w przetargu wykonawcę, który nie poprawił Wyszyńskiego i nie zaczął remontu Warszawskiej. A teraz z troską wylewa krokodyle łzy.

Wydawało mi się, że jest mu wygodnie na emeryturze, ale widać otrząsnął się po nokaucie wyborczym, jaki dostał w zeszłym roku. Donald Trump po jednej kadencji Joe Bidena wrócił i zwyciężył! A jest znacznie od byłego burmistrza starszy. Do boju panie Jurku! Warszawska polityka też rozgrywa się pod dyktando emerytów Tuska i Kaczyńskiego. Osierocony lokalny aktyw PiS, zaczął słuchać się raczej instrukcji z Powiatu, a tu widzimy come back.

Trudno mi tylko zrozumieć po co? Miał swoje lepsze chwile i tak też mógł zostać zapamiętany, a teraz ewidentnie rozmienia się na drobne. Może odpowiedź kryje się w homilii, którą swego czasu wygłosił w kościele MBNP ksiądz Wiesław Kanach. Niektórzy mogą go kojarzyć z ksywki Napoleon, która nawiązywała do jego mikrego wzrostu. Wyjaśnienie wstępne - to były czasy sprzed viagry i braveranu.

Streszczę: najgorsi są faceci po pięćdziesiątce. Mowa o wieku. Pieniądze już mają, dzieci się usamodzielniły. Żona już nie podnieca, zdrowie na wiele też nie pozwala. I wtedy zaczynają pchać się do władzy. To jedyne co powoduje szybsze bicie serca i motywuje do wstawania z łóżka.

Jakbym kiedyś tak się zaczął zachowywać, to proszę kolegów i znajomych dajcie znać, że pora otrzeźwieć. Czego Jerzemu też życzę.

Radosław Grudzień

WIERSZYKI Z NASZYCH MIEJSCOWOŚCI

Homo Sapiens z gminy podradzyńskiej



Jadą, jadą dzieci drogą,
Siostrzyczka i brat
I nadziwić się nie mogą
Jaki piękny świat.
Aż tu nagle jęk się niesie
Coś beczy i stęka,
To w gęstwinie w bielskim lesie
We wnykach sarenka.
Młoda sarna tkwi w potrzasku
A stalowa lina
Godzin parę, bo od brzasku
W pęciny się wrzyna.
Tnie jej ścięgna oraz skórę
Aż do białej kości
Zwierzę klęczy nie ma siły
Nie ma tu litości.
Nocą z wioski w okolicy
Przyjdą, zaszlachtują
„Bardzo dzielni" kłusownicy
Zwierzę oskórują.
Ot i człowiek, król stworzenia,
Władca świata dumny,
Co na lepszy miał świat zmieniać
Podobno rozumny.

**Z niczego, czyli z głowy,
napisał Skryba Wioskowy.**

RAD

eprasa.pl 873c4c537a

Eksperci ocenili burmistrza... niżej niż on siebie

Minęło ponad półtora roku odkąd Jakub Jakubowski wygrał wyborczą batalię z Jerzym Rębkiem i zasiadł w fotelu burmistrza. Z tej okazji o to, jak oceniają ten czas, postanowiliśmy zapytać pochodzące z różnych środowisk osoby, które swoją działalnością, pracą czy po prostu autorytetem dają gwarancję szerokiego spojrzenia na sprawy miasta.

kb

ŚREDNIA OCENA

2,85



SAMOOCENA

BURMISTRZ JAKUB JAKUBOWSKI 4/5

Osiemnaście miesięcy to czas intensywnej pracy. W pałacu otworzyliśmy restaurację i ożywiliśmy go kulturalnie jak nigdy wcześniej — koncerty, wystawy, spotkania, plany na VR sprawiają, że staje się prawdziwym centrum życia miasta. Pozyskaliśmy dotację na park. Równolegle budujemy fundamenty bezpieczeństwa: przygotowaliśmy pierwsze realne rozwiązania w obszarze OC — MIG, szkolenia i sprzęt. Rozwijamy komunikację — bus na PKP w październiku przewiózł blisko 800 osób, mamy projekty bezpiecznych przedszkoli, remontujemy drogi, a urząd działa bliżej ludzi. Radzyń odzyskuje energię. Moja uczciwa samoocena: 4 na 5.



KAROL NIEWĘGŁOWSKI 0,5/5

Gratulacje dla burmistrza za 571 dni pracy w mieście (bo przecież nie dla miasta)! Czas ten wypełniony był niezwykle ciężką pracą, tj. pozbywaniem się specjalistów z góry uznanych za „nie swoich", pozyskiwaniem obserwujących na TikToku zamiast środków na inwestycje oraz wprowadzaniem mieszkańców w błąd zamiast w przyszłość! A miało być tak pięknie.



ANDRZEJ KOTYŁA 4,5/5

Na pełną ocenę pracy włodarza w kontekście realizacji programu wyborczego jest za wcześnie. J. Jakubowski dobrze komunikuje się ze społecznością. Wysoko oceniam posunięcia kadrowe i działania w sferze kultury, edukacji i sportu, otwartość na problemy seniorów, działania w zakresie infrastruktury drogowej i zieleni miejskiej. Podoba mi się strategia i wizja zagospodarowania pałacu Potockich oraz plany związane z rewitalizacją parku i oranżerii i aktywność w dziedzinie pozyskiwania środków zewnętrznych. Prawidłowo przebiega współpraca z powiatem i gminą.





LUCJAN KOTWICA 5/5

Burmistrza oceniam na 5 gwiazdek. Pracowitość w porządkowaniu Urzędu, konsekwencja w działaniu, asertywność, realizacja własnej wizji miasta, sumienność w procesie przygotowywania dokumentów strategicznych, umiejętność w przekonywaniu partnerów do własnych pomysłów.



ROBERT MAZUREK 0,5/5

Już na samym początku, wbrew obietnicom wyborczym, ustalił sobie maksymalne wynagrodzenie, a jednocześnie drastycznie podniósł czemieszkańcom opłaty za śmieci. Filmiki i selfie, które mają pokazywać, jak wiele robi, a w rzeczywistości przykrywają jego niekompetencję – podobnie jak udział w dyskotekach, posadzenie kilku kwiatów czy ustawienie dwóch ławek – to stanowczo za mało jak na 18 miesięcy urzędowania. Pół gwiazdki daję za uruchomienie autobusu na stację PKP, choć to i tak na wyrost.



TADEUSZ SŁAWECKI 3,5/5

Analizując program wyborczy KWW „Radzyń Moje Miasto", muszę stwierdzić, że realizacja postulatów jest dalece odbiegająca od obietnic składanych wyborcom, choć mam świadomość, że do końca kadencji zostało jeszcze trochę czasu. W dalszym ciągu Radzyń jest w gronie „miast stagnujących" i nie widzę skutecznych działań, by młodzież wiązała z Radzyniem swoje perspektywy życiowe. Nie widzę też, aby w Radzyniu lokowali swoje zakłady przedsiębiorcy. Nie stworzono zakładu aktywizacji zawodowej, ośrodka opiekuńczo-mieszkalnego dla osób niepełnosprawnych, jak i ośrodka pobytu dziennego dla takich osób tzw. „Ośrodka Wytchnieniowego". Nie widzę znaczących działań, jeśli chodzi o ochronę powietrza, rozbudowy oczyszczalni ścieków. Ceny za odbiór śmieci nie tylko nie zmalały, ale ich odbiór został wydłużony. Oświetlenie miasta pozostawia wiele do życzenia. Magazynów energii też nie widziałem. Brak realnych działań w celu zagospodarowania Pałacu i remontu Oranżerii, nie mówiąc o zagospodarowaniu Zalewu. Nie będę analizował obietnic wyborczych, mam nadzieję, że część z nich zostanie zrealizowana. Na dziś wystawiam ocenę na 3+.



EMIL OLEŚKIEWICZ 3/5

Na „+" otwartość i komunikacja z mieszkańcami i młodzieżowa rada. Na „-" przerost konsultacji i treści na fb nad realnymi działaniami i skutecznością w aplikowaniu o środki; koalicja z PiS, która nie przyniosła środków od marszałka. Póki co ocena neutralna, bo jest jeszcze kawał kadencji.



PAWEŁ KOT 2,5/5

Dotychczasowe osiągnięcia J.J. jako burmistrza przypominają 100 konkretów rządów D. Tuska. Robi to, co umie i co opanował w stopniu wysokim, czyli jest dobrym animatorem kultury i medialnym liderem. Buduje swoją markę własną w mediach społecznościowych, sprawnie komunikuje się z mieszkańcami miasta. Na tym pozytywy się kończą. Na resztę spuszczę zasłonę milczenia, bo próżno szukać tam jego sukcesów i mam do dyspozycji tylko 300 znaków.



RADOSŁAW GRUDZIEŃ 1,5/5

Na 30 pkt w programie udało się załatwić dwie sprawy, kolejnym sześciu ruszonym - daję po 0,5. Razem 5 pkt. I to były najłatwiejsze i najtańsze do zrobienia. Stąd taka niska ocena burmistrza, ale ma jeszcze przed sobą prawie 3/4 kadencji, więc liczę, że nadrobi.



ANNA SZYMALA 4/5

Oceniam burmistrza przez pryzmat pracy całego Magistratu. Uważam, że pracownicy, którzy tam pracują, swoją pracę wykonują dobrze. Kilka razy udawałam się do UM w różnych sprawach i zawsze zostały one załatwione szybko i sprawnie. Całokształt pracy tej jednostki samorządowej na czele z obecnym burmistrzem oceniam na 4 gwiazdki.



OCENA DZIENNIKARZA

KACPER BUDREWICZ 3,5/5

Bez cienia wątpliwości uznać trzeba, że w Radzyniu nastąpiły duże zmiany. Rzecz jednak w tym, że nic z nich nie wynika dla mieszkańców. Ich koła uderzają na drogach w te same doły, oglądają tak samo słabo zagospodarowany Pałac, mają do wyboru tak samo mało miejsc pracy. 1,5 roku to mało, by przewrócić świat (a nawet Radzyń) do góry nogami, ale poza doskonałą komunikacją nie można zarzucić burmistrzowi wielu osiągnięć. Mimo wszystko prognozy na przyszłość są niezłe!

RAD

eprasa.pl 873c4c537a

Zabójstwo nie jest jedynym przestępstwem, jakie zarzuca mu prokurator

Wpadł w furię, gdy nakrył matkę z jej partnerem. Przed sądem odpowiada za zabójstwo

Mateusz Ch. nie mógł pogodzić się z tym, że jego kolega nawiązał bliską relację z jego matką. Relacja ta skończyła się tragedią. Teraz 30-latek odpowiada przed sądem za zabójstwo. Ale nie tylko za to.



Fot. Policja/Archiwum

Mateusz Ch. przyznał prokuratorowi, że żałuje, iż wyciągnął nóż. Mówił, że „dostał szału, białej gorączki", „coś w nim pękło"

Ciało przy drodze. Policjanci zatrzymali sześć osób

Makabrycznego odkrycia w miejscowości Kozubszczyzna dokonali niedzielnym rankiem, 3 listopada ub.r., przypadkowi świadkowie, którzy tuż przy drodze zobaczyli zwłoki mężczyzny w średnim wieku. Na ciele denata widoczne były liczne obrażenia. Ofiarą okazał się 42-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego.

- Już wstępne czynności na miejscu wskazywały, że denat został brutalnie zamordowany, a następnie porzucony. Pracujący nad sprawą kryminalnych wydziałów oraz komisariatu w Bełżycach zatrzymali do sprawy sześć osób. Prowadzone czynności operacyjne i procesowe pozwoliły ustalić wstępny przebieg wydarzeń i sprawcę zabójstwa - informowała tuż po zdarzeniu Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie.

Nie akceptował tego związku

Jako wspomnianego sprawcę policjanci wskazali Mateusza Ch. z Radawca Dużego. Ustalili, że 30-latkowi nie podobała się relacja, jaką 42-letni znajomy nawiązał z jego matką. Miał pretensje, ubliżał koledze, groził mu. Nie akceptował tego związku. Pretensje miał też do matki, dlatego kobieta ukrywała tę relację. Para spotykała się po kryjomu, w mało uczęszczanych miejscach.

Do jednego z takich spotkań doszło w nocy z 2 na 3 listopada ub.r. Para spotkała się w aucie kobiety przy drodze serwisowej w miejscowości Kozubszczyzna. Tym razem nakrył ich Mateusz Ch.

Wpadł w szał

Według zebranych dowodów 30-latek wpadł w szał. Zaatakował pokrzywdzonego pięściami, a później nożem, który wyjął z samochodowego schowka w aucie matki. Ciosów na 42-latka spadło wiele, m.in. na głowę, szyję czy udo mężczyzny. Ten nie miał szans w starciu z młodszym i uzbrojonym w ostre narzędzie napastnikiem.

Po wszystkim, jak wskazują śledczy, Mateusz Ch. nakazał matce, by wsiadła do auta i razem odjechali w kierunku Trojaczkowic, pozostawiając zakrwawionego, rannego mężczyznę przy drodze. 30-latek porzucił w pobliskim lesie rzeczy pokrzywdzonego: ubrania i telefon komórkowy.

Co było dalej? Mateusz Ch. wrócił do domu i poszedł spać. Rano zaczął zmywać gąbką ślady krwi w aucie matki i spalił część swoich ubrań. Gdy zatrzymała go policja, pił wódkę.

„Coś w nim pękło"

Prokurator postawił mu zarzut zabójstwa. 30-latek przyznał się w czasie śledztwa do popełnienia tego czynu. Wyjaśnił, że był zszokowany, widząc swoją matkę w samochodzie z partnerem w intymnej sytuacji.

Przyznał wtedy, że żałuje, iż wyciągnął nóż. Mówił, że „dostał szału, białej gorączki", „coś w nim pękło". W Sądzie Okręgowym w Lublinie na pierwszej rozprawie przyznał się natomiast do winy częściowo, zastrzegając, że nie działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa.

Prokurator: Znęcał się fizycznie i psychicznie

Zdaniem prokuratora, Mateusz Ch. powinien zostać ukarany także za znęcanie się fizyczne i psychiczne nad matką. Przez co najmniej rok regularnie wszczynał awantury, będąc pod wpływem alkoholu, wyzywał matkę wulgarnie, poniżał, krytykował, kontrolował, kierował groźby uszkodzenia ciała, oblewał wrzątkiem, popychał, szarpał. Miał pretensje o relacje z mężczyznami. Kobieta mówiła o tym koleżankom, część bliskich znajomych o tym wiedziała. We wrześniu 2023 roku

Rano zaczął zmywać gąbką ślady krwi w aucie matki i spalił część swoich ubrań. Gdy zatrzymała go policja, pił wódkę

było prowadzone postępowanie karne dotyczące obrażeń u kobiety, ale odmówiła ona składania zeznań, licząc na zmianę zachowania syna...

Do tego Mateusz Ch. nie przyznał się ani przed prokuratorem w czasie śledztwa, ani w sądzie w czasie procesu. Zapewniał, śledczych, że nigdy nie kłócił się z matką o jej partnera, w ogóle żył z nią w dobrych relacjach.

Grozi mu dożywocie

Proces zmierza ku końcowi, sąd ma w planach przesłuchanie jeszcze dwóch świadków. Kolejną rozprawę zaplanowano na początek grudnia. Mateuszowi Ch. grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do dożywocia.

Dominik Smagała

O włos od tragedii w Żyrzynie

Kierująca Peugeotem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierowcy Volvo.



Fot. KPP Puławy

Choć wygląd aut po zdarzeniu może świadczyć o tym, że osoby nimi podróżujące odniosły poważne obrażenia, tym razem skończyło się tylko na ogólnych potłuczeniach

W czwartek wieczorem (27 listopada) mieszkańcy Żyrzyna (pow. puławski) usłyszeli huk. Gdy ci mieszkający najbliżej wyskoczyli na drogę, by sprawdzić, co się dzieje, zobaczyli dwa rozbite pojazdy. Jeden stał na drodze, drugi siła uderzenia odrzuciła na bok - zatrzymał się na płocie i rosnących tam tujach. Szczęście, że pojazd nie uderzył w znajdującą się niemal dwa kroki dalej wiatę przystankową.

Wkrótce na miejscu pojawiły się służby.

- 54-letnia mieszkanka gm. Żyrzyn kierująca Peugeotem, skręcając w lewo, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu jadącemu z naprzeciwka, od strony miejscowości Kotliny 22-latkowi kierującemu Volvo - poinformowała policja.

Choć pojazdy mocno ucierpiały i nie wiadomo, czy będą nadawały się do naprawy i dalszej eksploatacji, to podróżujący samochodami ludzie mogą mówić o wielkim szczęściu. Skończyło się na ogólnych potłuczeniach.

- Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa, której sprawczyni została ukarana mandatem karnym i punktami - wyjaśnia Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Powiat zamojski: 84-latka wciągnął rozrzutnik. Nieszczęśliwy wypadek w woj. lubelskim

Do nieszczęśliwego i tragicznego w skutkach wypadku doszło w miejscowości Lipsko w powiecie zamojskim. W wyniku tego zmarł 84-letni mężczyzna.

Informację na temat tragedii przekazał mł. bryg. Marcin Żulewski z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Zamościu w rozmowie z portalem zamosc.tv. Około południa w sobotę 29 listopada policja otrzymała zgłoszenie o zdarzeniu z udziałem 84-letniego mężczyzny. Podczas prac gospodarskich został on wciągnięty przez rozrzutnik.

- Strażacy z ratownikami przybyli na miejsce. Okazało się, że ciało mężczyzny zostało wciągnięte na bębny wałka rozrzucającego w rozrzutniku obornikowym - przekazał Żulewski.

Z uwagi na odniesione obrażenia mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. W czynnościach prokuratorskim bębny wałka miały zostać odwinięte w celu wyciągnięcia zwłok zmarłego.

Kacper Ciuksza

Nowy szef lubelskiej Solidarności wybrany. „Była potrzeba, aby zawalczyć o najwyższe „trofea" związkowe"

Lublin: NSZZ „Solidarność" Region Środkowo-Wschodni Lublin wybrał nowego przewodniczącego. Został nim Ireneusz Pszczoła.



Fot. Screen - NSZZ Solidarność Region Środkowo-Wschodni Lublin/Facebook

Ireneusz Pszczoła, do „Solidarności" należy ponad 20 lat. Jest specjalistą do spraw rozwoju związku. W Związku zaczynał jako pracownik Regionu Środkowo-Wschodniego, w latach 2011-2019 pracował w Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". W bieżącej kadencji reprezentował także związkowców w Zarządzie Regionu. Oprócz wyższego wykształcenia administracyjnego nowy przewodniczący jest także licencjonowanym ratownikiem medycznym i może się pochwalić dyplomem z zarządzania zasobami ludzkimi i pedagogiki - informuje NSZZ „Solidarność"

- Moja kandydatura była reakcją na potrzebę zmiany kierunku działania lubelskiej „Solidarności", zgłaszaną przez członków Związku. W swojej pracy obiecałem związkowcom, że zawsze będę szedł z nimi tam, gdzie będzie trzeba, żeby skutecznie ich reprezentować. - stwierdził tuż po wyborze, Ireneusz Pszczoła, cytowany przez NSZZ.

Dotychczas przewodniczącym (od marca) był Marek Wątorski, który m.in. organizował w Lublinie Bieg Solidarności.

Delegaci uzupełnili też skład Zarządu Regionu. Weszli do niego: Sławomir Banczarowski, Mateusz Długopolski i Hanna Maziarczyk.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 873c4c537a

Likwidacja oddziałów w Szpitalu Neuropsychiatrycznym w Lublinie? „Dziwią te informacje”

Lublin: O likwidację oddziałów w Szpitalu Neuropsychiatrycznym pytał niedawno radny Sejmiku, a zarazem były wiceminister zdrowia. Marszałek województwa odpowiedział, a NFZ przekazał dane. Ogólny przekaz raczej nie uspokaja.

> ***Jarosław Stawiarski:***
> *Na chwilę obecną Szpital planuje działania, które pozwoliłyby uniknąć zamknięcia Oddziału Psychosomatycznego oraz analizuje zasadności utrzymania pozostałych oddziałów, które przynoszą straty.*

„Dziwią te informacje”

Radny Sejmiku, a zarazem były wiceminister zdrowia - Marek Kos (w sejmiku: Klub Radnych: Trzecia Droga Polska 2050 – Polskie Stronnictwo Ludowe) skierował interpelację do marszałka województwa lubelskiego. Dotyczyła likwidacji oddziałów szpitalnych w Szpitalu Neuropsychiatrycznym przy ul. Abramowickiej w Lublinie. Placówka podlega Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Lubelskiego, a jej dyrektorem od 12 października jest Sławomir Błażej, który został powołany na sześć lat.

- Wśród pracowników Szpitala Neuropsychiatrycznego im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego SPZOZ w Lublinie oraz w regionalnych mediach pojawiły się informacje o planowanych przez nowego dyrektora szpitala likwidacjach wielu oddziałów szpitalnych. Dotyczy to oddziału psychosomatycznego, oddziału rehabilitacji neurologicznej, oddziału rehabilitacji ogólnoustrojowej oraz Oddziału Hospitalizacji Dziecięcej. Dziwią te informacje, gdyż są to podstawowe jednostki organizacyjne szpitala zabezpieczające jego pacjentów - napisał Marek Kos.

Dodał też, że „Szczególnie dziwi pomysł likwidacji oddziału psychosomatycznego, który zabezpiecza medycznie niemal tysiąc pacjentów”.

Oprócz tego zapytał też, czy są to działania planowane przez Zarząd Województwa Lubelskiego i czy Zarząd zdaje sobie sprawę z następstw tego rodzaju działania?

„Szpital zmaga się z brakiem płynności finansowej”

Interpelacja datowana jest na 23 października. Z kolei 30 października opublikowana została odpowiedź marszałka Jarosława Stawiarskiego. Na początku marszałek zaznaczył, że pełną odpowiedzialność za zarządzanie podmiotem leczniczym oraz podległym personelem ponosi dyrektor jednostki. Stąd zwrócono się do dyrektora szpitala z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie. Z wyjaśnień dyrektora wynika, że szpital rozpoczął realizację założeń Programu Naprawczego na lata 2025 – 2027, zatwierdzonego przez Zarząd Województwa Lubelskiego uchwałą z 16 września.

- Zobowiązuje się osobę kierującą Szpitalem Neuropsychiatrycznym im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego SPZOZ w Lublinie do składania kwartalnych sprawozdań z realizacji Programu Naprawczego, o którym mowa w § 1 działań restrukturyzacyjnych i osiąganych efektów - w terminie do końca miesiąca następującego po zakończonym kwartale w okresie realizacji Programu Naprawczego - czytamy we wspomnianej uchwale Zarządu.

- Na chwilę obecną Szpital planuje działania, które pozwoliłyby uniknąć zamknięcia Oddziału Psychosomatycznego oraz analizuje zasadności utrzymania pozostałych oddziałów, które przynoszą straty - napisał w odpowiedzi na interpelację Jarosław Stawiarski.

Marszałek zaznaczył jednocześnie, że dyrektor placówki „wyjaśnił, że obecny kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia (dalej: NFZ) jest niedoszacowany w porównaniu do kosztów funkcjonowania, z uwagi na przyjęcie przez NFZ ilości świadczeń medycznych z pierwotnego kontraktu na 2024 r. a nie w oparciu o faktyczne wykonanie usług medycznych Szpitala”.

- Szpital wielokrotnie występował do Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ z wnioskiem o jego urealnienie oraz dostosowanie do rzeczywistych kosztów i potrzeb prowadzenia działalności medycznej. Brak reakcji NFZ na problemy finansowe Szpitala tj.: regulacja nadwykonań za 2024 r. w wysokości 1 597 031,97 zł, regulacji nadwykonań za trzy kwartały 2025 r. w wysokości 7 091 679,47 zł, brak kompensat za trzeci kwartał 2025 r. w wysokości 2 355 456,09 zł oraz brak urealnienia miesięcznego limitu kontaktu o nadwykonania powoduje, że Szpital zmaga się z brakiem płynności finansowej - tłumaczy Jarosław Stawiarski. - Dyrektor Szpitala informuje, iż z pisma Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ z 10 października br. kierowanego w odpowiedzi na postulat Szpitala o zwiększenie limitów w umowach w I półroczu br. oraz urealnienie planu rzeczowo - finansowego od września br. w rodzaju opieka psychiatryczna i leczenie uzależnień, wynika, że w najbliższym czasie NFZ nie przewiduje zmian limitów w umowach.

Zdaniem marszałka uregulowanie powyższych należności poprawiłoby sytuację jednostki.

Raport o sytuacji

Z kolei z raportu o sytuacji ekonomiczno-finansowej szpitala wynika, że „Aktualnie istnieje duża niepewność w zakresie wartości kontraktów Szpitala z NFZ na lata 2025, 2026, 2027”. Raport opublikowano w maju. Jest dostępny na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej szpitala.

- Brak możliwości dokładnego przewidzenia, w jakiej wysokości w przyszłości zostaną wykonane przez szpital kontrakty medyczne z NFZ (kwota niedowykonań, kwota nadwykonań może wpłynąć na zmianę sytuacji ekonomiczno-finansowej) - czytamy we fragmencie raportu. - Występuje duża niepewność, że szpital w przyszłych latach będzie miał możliwość dochodzenia od NFZ lub też innego podmiotu ponadlimitowych świadczeń medycznych. Istnieje ryzyko zmniejszenia w latach przyszłych umów na finansowanie zadań medycznych ze środków publicznych.

Dalej dodano, że wybuch pandemii COVID-19 w znaczący sposób wpłynął negatywnie na sytuację ekonomiczno-finansową szpitala. Dodatkowo przekłada się to na ogólnokrajowy wzrost cen w gospodarce. To z kolei ma wpływ zwiększone koszty utrzymania placówki m.in. zużycie materiałów, czy media w postaci energii, gazu i wody.

Pożyczka

Natomiast 12 listopada Zarząd Województwa Lubelskiego przyjął uchwałę „zmieniająca uchwałę w sprawie udzielenia pożyczki pieniężnej Szpitalowi Neuropsychiatrycznemu im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Lublinie w kwocie 7 000 000 zł”.

Zgodnie z nią pożyczkobiorca zobowiązuje się do spłaty pożyczki wraz z należnymi odsetkami do 31 października 2035 r., z podziałem na określony harmonogram spłat.

NFZ na bieżąco reguluje

Lubelski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia przekazał 26 listopada, że na bieżąco reguluje płatności, które wynikają z umów podpisanych ze Szpitalem Neuropsychiatrycznym im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego w Lublinie.

- 2024 rok został rozliczony w całości. W trakcie rozliczania poprzedniego roku zawarliśmy z placówką ugody na wartość blisko 3,4 mln zł. Aktualnie suma środków w kontraktach szpitala w 2025 roku to 151 mln zł - ich wartość w tym roku wzrosła o kwotę 11 mln zł. Zapłaciliśmy także szpitalowi za nadwykonania w świadczeniach nielimitowanych za I półrocze br. w kwocie 2,5 mln zł oraz ponad 8,5 mln zł - w związku ze zmianą wynikającą z rekomendacji AOTMiT - informuje Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka prasowa Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Joanna Niećko

Naukowcy Uniwersytetu Medycznego nagrodzeni przez ministra zdrowia

Lublin: Minister zdrowia wyróżnił pracowników Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

- Pracownicy Uniwersytetu Medycznego w Lublinie znaleźli się w gronie tegorocznych laureatów Nagród Ministra Zdrowia przyznawanych za wybitne osiągnięcia naukowe, dydaktyczne oraz za całokształt dorobku.

WSP



Fot. Ministerstwo Zdrowia

Laureaci Nagród Ministra Zdrowia

Laureaci nagród

W kategorii działalności naukowej wyróżniono zespół badawczy, którego prace dotyczą innowacyjnych zastosowań biologicznych ekstraktów roślinnych i biofermentów w dermatologii i kosmetologii. Nagrodę otrzymali: prof. dr hab. Magdalena Wójciak i prof. dr hab. Ireneusz Sowa.

Natomiast w obszarze działalności dydaktycznej doceniono zespół autorów podręcznika akademickiego „Chirurgia stomatologiczna i szczękowo-twarzowa”. Publikacja stanowi narzędzie edukacyjne dla studentów medycyny i młodych lekarzy. Laureatami zostali: prof. dr hab. Mansur Rahnama-Hezavah, dr hab. Kinga Grzech-Leśniak, dr hab. Maciej Radek, dr Marta Tyndorf.

Wyróżnienie w kategorii nagrody za całokształt dorobku otrzymał: prof. dr hab. Janusz Milanowski – wybitny klinicysta i naukowiec Uniwersytetu Medycznego w Lublinie od lat związany z rozwojem polskiej pneumonologii.

Joanna Niećko

eprasa.pl 873c4c537a

Siostry Benedyktynki 80 lat czynią dobro w Puławach

Przyjechały tu w 1945 r., uciekając ze Wschodu przed wojenną zawieruchą. Mimo przeciwności losu, dzięki Bożemu wsparciu i ludzkiej życzliwości stworzyły miejsce, które dla ponad setki podopiecznych jest drugim domem. Prowadzą ośrodek dla niepełnosprawnych dzieci, szkołę przysposabiającą do pracy i działają na wielu innych polach. Są także ogromnym wsparciem dla rodzin swoich wychowanków. I tak od 80 lat. Bo tyle miłości i ciepła, co „u sióstr pod lasem" w Puławach nie ma nigdzie.



Fot.MP

Uroczystość była również okazją do podziękowania Siostrom, księżom i osobom świeckim, dzięki którym Siostry mogą realizować swoje piękne dzieło w Puławach


Fot.MP

w 2014 r. Siostry Benedyktynki przeprowadziły się do budynku przy ul. Kowalksiego, tu prowadzą swój ośrodek i szkoły

Siostry Benedyktynki Misjonarki w Puławach pojawiły się w listopadzie 1945 r. Przyjechały tu wraz z grupą podopiecznych. Dom Dziecka początkowo prowadziły w prywatnym domu pani Szalkiewiczowej. Nie było łatwo. Dopiero potem udało się przenieść do budynku przy ul. Czartoryskich, gdzie pracowały przez wiele lat, zastępując dzieciom rodziców, ciesząc się z ich sukcesów, zdanej matury, czy egzaminów na studia, pierwszych miłości, zaślubin, czy prymicji. Bo spod skrzydeł sióstr wyszli i księża.

Z biegiem czasu i w domu przy Czartoryskich zrobiło się ciasno. Siostry stanęły przed trudną decyzją - albo szukać dla siebie i swoich podopiecznych miejsca w innym mieście, albo budować nowy dom tu w Puławach. Dzięki uporowi, Bożej pomocy i ludziom dobrej woli - kapłanom i samorządowcom, którzy wiedzieli, ile dobra niesie działalność Benedyktynek - udało się ruszyć z budową na działce przy ul. Kowalskiego 3a, przekazanej na ten szczytny cel przez Skarb Państwa. Dzięki pozyskanym dotacjom znalazły się również środki na tę ważną inwestycję. Siostry wraz ze swoimi podopiecznymi wprowadziły się tam we wrześniu 2014 r. Od tamtej pory mają do dyspozycji spory obiekt, spełniający wszystkie standardy i dostosowany do potrzeb ich niepełnosprawnych wychowanków. Dzięki wielu akcjom charytatywnym i darczyńcom udało się im także zbudować ogród sensoryczny wokół obiektu, gdzie podopieczni mogą w różny sposób doświadczać świata.

Od 1961 r. Siostry Benedyktynki Misjonarki prowadzą w Puławach Specjalny Ośrodek Wychowawczy im. S. Klary Staszczak. Placówka obejmuje opieką dzieci i młodzież od 7 do 24 lat. Podopieczni mają zapewnione zajęcia opiekuńczo – wychowawcze profilaktyczne, rewalidacyjne, edukacyjne. Są również przygotowywani do samodzielnego udziału w życiu społecznym. Działa tam również Szkoła Przysposabiająca do Pracy, Niepubliczna Szkoła Specjalna Szkoła, Ośrodek Rewalidacyjno - Wychowawczy oraz Fundacja Benedyktyński Zakątek i Stowarzyszenie Corda Cordi, które wspierają działalność tych placówek.

Siostry Benedyktynki i Fundacja Benedyktyński Zakątek znane są ze swojej działalności w Puławach i regionie. Współpracują z miejscowymi szkołami, instytucjami, samorządem.

Dlatego na swój jubileusz zaprosiły wielu znamienitych gości. Uroczystości zorganizowane w minioną środę, 26 listopada, rozpoczęły się od mszy św. odprawionej w kościele pw. Miłosierdzia Bożego, znajdującym się w sąsiedztwie ośrodka Benedyktynek. Nabożeństwo celebrował bp Mieczysław Cisło.

Następnie obchody przeniosły się do siedziby zgromadzenia przy ul. Kowalskiego. Tam niespodziankę dla gości w postaci krótkich występów artystycznych przygotowali podopieczni placówek prowadzonych przez Siostry. Uroczystość była również okazją do przypomnienia trudnej, ale i pięknej historii pobytu i działalności Benedyktynek w Puławach oraz do podziękowań i życzeń, które płynęły od wszystkich zgromadzonych.

Marta Pietroń




Fot.MP

Z okazji jubileuszu specjalny program artystyczny przygotowali wychowankowie Sióstr. Warto zwrócić uwagę na fakt, że są to dzieci i młodzież z niepełnosprawnościami

Rozmowa z S. Anuaritą Ewą Tutką, wiceprezes Fundacji Benedyktyński Zakątek

Ile Sióstr Benedyktynek mieszka i pracuje w Puławach?
Mamy wspólnotę składającą się z 23 sióstr. Część pracuje w naszych ośrodkach. Jest siostra zakrystianka, organistka, katechetka, ale mamy też siostry, które wspomagają nas przez modlitwę. To siostry już starsze, które przez swoje cierpienie, chorobę starają się wszystko to ofiarować Panu Bogu.

Ilu w tym momencie siostry mają podopiecznych?
Mamy około 150 osób, które codziennie są w naszych ośrodkach i szkole, ale mamy też dzieci, które ze wczesnego wspomagania - około 60, które przychodzą do nas dwa razy w tygodniu na zajęcia specjalistyczne. Czyli w sumie około 200 podopiecznych i ich rodzin.
Tak naprawdę połowa naszego oddziaływania jest na rodziny, a połowa na wychowanku. Jeżeli wiemy, że wzmocnimy rodziny, to na pewno uda nam się też przyczynić do lepszego funkcjonowania naszych wychowanków.

Mimo trudnych początków w Puławach, dzięki uporowi sióstr i pomocy wielu ludzi dziś jesteśmy w nowoczesnym budynku, będącym siedzibą zgromadzenia i prowadzonych przez siostry placówek. Jakie potrzeby ośrodek i jego podopieczni mają teraz?
Nie chcemy się skupiać tylko i wyłącznie na edukacji naszych podopiecznych. Teraz przede wszystkim chciałybyśmy rozwinąć asystencję dla nich. Chcemy wspomóc rodziny. Czasem są to matki samotnie wychowujące dziecko z niepełnosprawnością, czasami rodziny mają np. dwoje dzieci i nawet chcąc pójść na zakupy, czy cokolwiek zrobić, ale nie są w stanie zapewnić im na ten czas opieki. Udało się nam już dużo w tej kwestii osiągnąć, ponieważ w ostatnim czasie zapewniłyśmy opiekę


Fot.MP

tym najbardziej potrzebującym.
Chcemy ponadto organizować dla rodziców dzieci niepełnosprawnych różnego rodzaju warsztaty, szkolenia, spotkania, ponieważ tego bardzo brakuje. Jeżeli wzmocnimy rodziny osób niepełnosprawnych, nasi podopieczni zafunkcjonują o wiele lepiej. Rodzice tych młodszych dzieci mają inne potrzeby niż rodzice dzieci starszych.
Wszyscy jednak potrzebują przede wszystkim zrozumienia, otwarcia i naprawdę bardzo często mówią nam o tym, że chcą coś zaczerpnąć ze społeczeństwa. Chcą po prostu, żeby społeczeństwo było bardziej otwarte, żeby byli bardziej zrozumiani. Dlatego organizujemy różnego rodzaju akcje, kampanie, by w ten sposób ich wzmocnić, żeby z większą siłą, energią wychodzili w szarą, może czasami zbyt szarą dla nich codzienność.

Po kilku latach pobytu w Puławach okazało się, że dom przy ul. Czartoryskich jest za mały? Siostry stanęły wtedy przed ważną decyzją - albo wyprowadzić się z Puławy, albo budować nowy dom. Siostry zostały. Czy to oznacza, że Puławy są dobrym miejscem do prowadzenia takich działań?
Społeczność Puław jest bardzo życzliwa, otwarta. Myślę, że na stałe wpisałyśmy się w ten krajobraz. Jest tu wielu aniołów dobroci. Ci aniołowie towarzyszyli nam od samego początku. Byli w latach 2000, pojawili się w latach 2010-2014, kiedy były podejmowane decyzje o tym, czy zostajemy tutaj, czy po prostu stąd wyprowadzamy się, dlatego, że specjalny ośrodek wychowawczy w tamtych warunkach już nie mógłby istnieć. Były siostry - Jana i Klara, które podjęły się tego trudu, żeby tutaj zbudować ośrodek. Ale one same by tego nie osiągnęły, gdyby nie wielka życzliwość ludzka. Dużą rolę odebrał ksiądz prałat Ryszard Gołda.
To on był inicjatorem tego miejsca, w którym jesteśmy. Wówczas władze samorządowe - miasta, starostwa bardzo pozytywnie odpowiedziały. Działka, na której stanął dom, należała do Skarbu Państwa. Wcześniej znajdował się tu amfiteatr, który w pewnym momencie stał się skupiskiem osób uzależnionych od narkotyków. Została nam przekazana. Dom, który tutaj mamy był wybudowany z projektów unijnych. W nasz projekt zaangażowało się wiele życzliwych osób z miasta, m.in. prawników, którzy pomogli nam napisać projekt i go zrealizować. Trzeba było jeszcze zadbać o wkład własny. No i oczywiście od instytucji do instytucji, od jednego zakładu do drugiego zakładu i udało się.

Działania sióstr i praca z dziećmi to jedno, ale są także rodzice.
Tak, oni są taką naszą siłą. Szkoła Przysposabiająca do Pracy powstała dlatego, że przyszli rodzice i powiedzieli: siostry mają taki duży dom. Potrzebujemy, żeby nasze dzieci nie jeździły gdzieś daleko do Szkoły Przysposabiającej, może siostry by utworzyły go u siebie.
Z kolei dwa lata później rodzice powiedzieli, że jest Szkoła Przysposabiająca, a co dla tych młodszych dzieci? I powstał Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy dla dzieci z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Ale z kolei pierwsi uczniowie kończyli Szkołę Przysposabiającą do Pracy i co dalej? Czy te wszystkie umiejętności, które udało im się nabyć, mieli zatracić, siedząc w domu, nic nie robiąc?
Akurat wtedy też się pojawił pilotażowy program Rehabilitacja 25+, całkowicie finansowany przez PEFRON. Weszłyśmy w ten projekt i w tym momencie mamy już 21 uczestników, którzy każdego dnia przybywają do nas, aby uczyć się pracy, życia, pewnych elementów różnych zawodów, żeby później przydało im się w takim codziennym funkcjonowaniu.
Kilka lat temu założyłyśmy też grupę pomocową „Rodzice - Rodzicom" w Benedyktyńskim Zakątku. Oczywiście rodzice mogą nam powiedzieć, a co wy wiecie o tym cierpieniu, o tym bólu, który przeżywamy na co dzień? Nie znalazłyście się w takiej trudnej sytuacji. Ja mówię tutaj nie tylko o siostrach, ale o wszystkich moich pracownikach. Ale właśnie rodzice wspierają rodziców. Cześć rodziców przeszła przez ten najtrudniejszy etap. Wie, gdzie jakie drzwi wyważyć, jak pomóc, czym wesprzeć. Nasi rodzicie spotykają się, czasami dwa, trzy razy w tygodniu, aby rozmawiać, aby sobie pomóc, aby uczestniczyć w różnego rodzaju warsztatach, które się tutaj odbywają, np. kulinarnych, artystycznych. Są zajęcia z fizjoterapeutą, przychodzi też do nas pani z siłowni, aby troszkę ich rozruszać. Mamy spotkania z psychologiem, z prawnikiem, z dietetykiem i wiem, że te formy są po prostu ważne. Chcemy je realizować, ale niestety środki, którymi dysponujemy na te cele, nie są zbyt wielkie. Staramy się wchodzić w jakieś projekty, ale też pozyskiwać środki z różnych źródeł. Nie odpuścimy i zawsze będziemy wspierać rodziców.

WSP

eprasa.pl 873c4c537a

Odwagi mógł dodawać mu stan, w którym się znajdował - miał ponad dwa promile alkoholu

Nastolatkowie wsiedli w dziesięciu do auta, dwóch nie przeżyło. Kierowca stanie przed sądem

Najpierw bawili się na zakrapianej imprezie urodzinowej, potem wpadli na fatalny pomysł. Dziesięciu nastolatków wsiadło do niedużej osobówki. Jedyny, który był trzeźwy, odmówił prowadzenia. Za kierownicą siadł więc nietrzeźwy Szymon C. Teraz odpowie za śmierć dwóch kolegów. Do sądu wpłynął już akt oskarżenia.



Fot. Policja/Archiwum

Tak wyglądała toyota po wypadku. Aż trudno uwierzyć, że autem podróżowało dziesięć osób... Według ustaleń śledczych kierowca stracił panowanie nad pojazdem m.in. dlatego, że z prawej tylnej felgi zsunęła się uszkodzona opona



Fot. Policja/Archiwum

Mający zaledwie 19 lat Szymon C. wkrótce stanie przed sądem. Grozi mu do 15 lat pozbawienia wolności

O tym przerażającym wypadku mówiła cała Polska. W nocy z 29 na 30 marca w Chełmie zginęło dwóch nastolatków. Szczególną uwagę opinii publicznej zwróciły okoliczności tego zdarzenia. Przede wszystkim to, że niewielkim autem osobowym, które uczestniczyło we wspomnianym wypadku, podróżowało jednocześnie... dziesięć osób.

Ustalili, że teraz do domu pojadą... wszyscy naraz

Wszyscy to nastolatkowie, którzy chwilę wcześniej bawili się na imprezie urodzinowej jednego z nich. Jeden z mężczyzn z tej grupy nie pił alkoholu. Najpierw odwiózł jednego z uczestników spotkania, a gdy wrócił, pozostali ustalili, że teraz do domu pojadą... wszyscy naraz. A mowa o 5-osobowej toyocie avensis, w której jedna z opon była niesprawna. Imprezowicze o tym wiedzieli, bo niedługo wcześniej pojechali nawet na stację paliw, by dopompować koło, z którego intensywnie schodziło powietrze.

Jak ustalili śledczy, mężczyzna, który by trzeźwy, odmówił w tej sytuacji prowadzenia auta (choć w końcu do samochodu wsiadł, ale jako pasażer). Za kierownicą usiadł 19-letni Szymon C. Odwagi mógł dodawać mu stan, w którym się znajdował - miał ponad dwa promile alkoholu.

Z zebranych dowodów wynika, że mężczyźni zajęli miejsca w toyocie w następujący sposób: obok kierowcy na miejscu pasażera usiadło dwóch nastolatków, na tylnych siedzeniach kolejnych trzech, a do tego jeden z położył się im na kolanach, natomiast pozostała trójka pasażerów wsiadła do bagażnika.

Latarnia, a potem ogrodzenie i dachowanie

Bynajmniej, celem kierowcy nie było spokojne dojechanie autem z punktu A do punktu B. Świadczą o tym ustalenia policji. Szymon C. jechał brawurowo - stracił bowiem panowanie nad pojazdem na odcinku prostej drogi w terenie zabudowanym przy prędkości około... 130 km/h. Toyota wjechała na chodnik, uderzyła w latarnię, a później w betonowe ogrodzenie. Rajd skończyła, dachując.

- Znajdujące się w bagażniku pojazdu trzy osoby niezabezpieczone pasami bezpieczeństwa w wyniku działania siły odśrodkowej zostały wyrzucone z pojazdu w kierunku metalowych przęseł ogrodzenia, czego następstwem była śmierć dwóch osób - opisuje prokurator Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Wypadku nie przeżyli dwaj 18-latkowie: Filip i Mateusz. Obaj, uderzając w metalowe ogrodzenie, doznali śmiertelnych obrażeń przede wszystkim głowy. O większym szczęściu może mówić kolejny z nastolatków, bo dla niego wypadek nie skończył się zgonem, a "tylko" ciężkimi obrażeniami. Pozostali uczestnicy zdarzenia odnieśli mniejsze obrażenia.

Szymon C. był w na tyle dobrym stanie, że dał radę oddalić się z miejsca zdarzenia.

Biegli ocenili później, że jedną z głównych przyczyn zdarzenia było zsunięcie się opony z prawej tylnej felgi - opona miała niskie ciśnienie, auto pędziło z nadmierną prędkością, a na dodatek było wyraźnie przeciążone.

Przyznał się, ale nie do wszystkiego

Kierujący toyotą Szymon C. częściowo przyznał się do popełnienia zarzuconego mu umyślnego sprowadzenia katastrofy w ruchu lądowym, zagrażającej życiu i zdrowiu dziewięciu osób, kwestionując jednak umyślność swojego czynu. Nie przyznał się do ucieczki z miejsca wypadku - twierdzi, że się oddalił, ale za chwilę dał się odnaleźć służbom. Nastolatek wyraził żal z powodu tego, co się stało.

Szymon C. tuż po zdarzeniu został aresztowany i na początek procesu nadal czeka za kratami. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Młodemu mężczyźnie grozi do 15 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Witamy na świecie



Adam Wójcik z tatą, Biała Podlaska,
ur. 20.11, g. 20.00; 3460 g, 56 cm,
Rodzice: Paulina, Grzegorz
Rodzeństwo: Iga



Oliwier Zdunek z tatą, Nowodwór
ur. 25.11, g. 18.55; 3920 g, 58 cm,
Rodzice: Sylwia, Piotr
Rodzeństwo: Kuba



Dominik Woliński z tatą, Zahajki
ur. 25.11, g. 13.15; 4270 g, 52 cm,
Rodzice: Ewa, Tomasz
Rodzeństwo: Wiktor



Zuzanna Bątkowska z tatą, Łuków
ur. 27.11, g. 12.27; 3410 g,
Rodzice: Anna, Damian
Rodzeństwo: Hania, Filip



Rita Nast z tatą, Kąkolewnica,
ur. 25.11, g. 19.19; 3390 g, 56 cm,
Rodzice: Magdalena, Darek



Adam Kot, Brzostówka,
ur. 25.11, g. 2.21; 3670 g, 57 cm,
Rodzice: Ewelina, Bartosz
Rodzeństwo: Ola, Szymon



Tymek Fiutka, Kaznów
ur. 25.11, g11.56; 3600 g, 56 cm,
Rodzice: Natalia, Maciek



Ignacy Stefaniak, Jawidz,
ur. 25.11, g. 22.47; 3530 g, 56 cm,
Rodzice: Magda, Piotr



Marcelina Ogonowska, Lublin,
ur. 21.11, g. 11.50; 3630 g, 56 cm,
Rodzice: Iwona, Ariel



Marysia Soćko, Biała Podlaska
ur. 24.11, g. 11.47; 3100 g, 54 cm,
Rodzice: Monika, Paweł



Paulina Wróbel, Brzostówka
ur. 24.11, g. 12.54; 4000 g, 56 cm
Rodzice: Tetiana, Marek
Rodzeństwo: Anita, Mateusz

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Odi, Leoś, Krasienin Kolonia



Suzi, Aleksandra Jasik



Perła, Karolina Pochwatka, Michałówka

Dla taty Andrzeja z okazji imienin

Kochanemu tatusiowi Andrzejowi
z okazji imienin i Twojego święta
Janek złożyć życzenia Tobie pamięta.
Dużo zdrowia, szczęścia i radości
a najwięcej miłości.
Moje serduszko małe ale mocno bije
kocham Cię od pięt po szyję.
Wozisz mnie do przedszkola i nie bijesz pasem,
a ja chcę być z Tobą na kluczu pod lasem.
Dużo miłości i zdrówka takie są życzenia od synka
Janka Wójcickiego z Kolonii Ostrówka.

eprasa.pl 873c4c537a

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. IV)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

Jedną kolumnę wojsk Księstwa Warszawskiego książę Józef Poniatowski poprowadził na Puławy. W awangardzie drugiej części, idącej w kierunku Żelechowa, szła kawaleryjska szpica pod dowództwem Joselewicza. Postój na nocleg wypadł w Serokomli. Nic nie zapowiadało, że nadchodząca noc będzie burzliwa. Ot, „wśród pochodu zawadził o Serokomlę, własność państwa Scypionów i zabawiał się na plebanii spijaniem wiwatów na pomyślność przyszłego powodzenia...".

Na plebanii w Serokomli

Stanąć Berek w gościnie w zasadzie po prostu musiał. Potem wprawdzie próbowano to uzasadniać, że wynikało to z tego, że oficerem w jego 5. pułku strzelców konnych był jakiś Scypio, ale, podstawowe w takich badaniach, opracowanie Gembarzewskiego o tym nie wspomina. Tym bardziej że siedział raczej na plebanii niż we dworze. Pisze Wieniarski, pierwszy obszerniejszy biograf Berka: „Proboszcz gorący zwolennik sprawy krajowej, nie wahał się przyjąć, chociaż żyda, z całem wylaniem gościnności i przy stole tak gęste spijali wiwaty, że obydwom dobrze w głowach zaszumiało". Taka widać o sprawie jeszcze ponad 50 lat później chodziła opowieść, choć z Wieniarskim ten jest problem, że jego artykuł w Bibliotece Warszawskiej z 1961 roku nie zawiera odniesień do źródeł".

Strzelanina pod karczmą?

Co zaś wydarzyło się potem? Wersji jest co najmniej kilka. Najpierw więc Encyklopedia Orgelbranda, opublikowane w 1859 roku kompendium wiedzy wszelakiej, opracowane przez niemal dwustu wybitnych uczonych z Kongresówki. Przez lata autorytet największy. Owoż czytamy:

„W czasie kampanii austryackiej r. 1809, otrzymawszy wiadomość, że mały oddział huzarów węgierskich jest w Kocku, który rozbić i zabrać można, w padł do tego miasta; ale huzary wcześnie zawiadomieni o ciągnących ułanach, zatarasowali się w karczmie na rynku miasta stojącej, zkąd bezpieczni, dawszy ognia z karabinków na nacierającego odważnie Berka, zwalili go z koni. Mężny ten oficer nie tracąc przytomności, jakkolwiek ugodzony kilkoma śmiertelnemi postrzałami, dowlókł się do szychty drzewa, chcąc pod tą osłoną się bronić, ale osłabiony krwi upływem, w krótce upadł i skonał".

Mniej-więcej rówieśna jest opowieść z monografii cmentarza powązkowskiego Kazimierza Władysława Wójcickiego, który pisze: „Rozochocony gościnnym, staropolskim przyjęciem, mniej ostrożnie z częścią swego szwadronu pospiesza i wpada do Kocka". Dalej jak u Orgelbranda.



Obraz Pillatiego. W centrum sceny Berek odcina się węgierskim huzarom. Na ziemi jeden z powalonych przez niego wrogów

Trafił na dzielnych Węgrów

Nieco inaczej opowiada, sporo późniejszy, Ernest Łuniński*:* „W tem zwiady doniosły, że w pobliskim Kocku, nad prawym brzegiem Wieprza, granicznej stacyi Galicyi zachodniej, oddalonej od Warszawy o 126 wiorst, znajduje się jazda nieprzyjacielska. Rzeczywiście stały tam załogą dwa szwadrony pierwszego pułku huzarów cesarskich z komendy hr. Magy, mianowicie rotmistrzów Pauliny i Fasanyi, pod zwierzchnictwem majora, hrabiego Hoditza. (...) Na najdalszej, zewnętrznej linii miasteczka, strażował na czele oddziała, porucznik Horwath, a dla osłonięcia go i udzielenia pomocy rozłożył się nadporucznik Stankovits z silnym zastępem na rynku, obok niekrytej ujeżdżalni. Reszta dywizyonu, w liczbie sześciu plutonów pod Hoditzem spoczęła w bezpiecznem, naturalnem zakryciu, na lewym brzegu rzeki za mostem, łączącym Kock z przysiółkiem, zwanym „lubelskim". Około południa wzbiła się kurzawa na szosie a z jej szarych obłoków wyłonił się szyk Berka. Z niesłychaną, bezprzykładną szybkością, najechał Joselewicz jeźdźców Horwatha, zmiażdżył ich, poczem starł drugich na rynku, rozpędził i rozbił zanim zdołali oprzytomnieć i gnał, jak bezładne stado baranów, ku mostowi. Przechodził właśnie przezeń kapral Meszelits z kilku żołnierzami, a wiozący, co się dzieje, poskoczył z ogromną przytomnością ku domkowi mytniczemu z zacharakterystyczną polską rogatką, przepuścił naprzód swoich, ściągnął szlaban, pobiegł do towarzyszów, którzy się skryli za wikliną i donośnym głosem zako menderował: `Cały batalion, ognia!...`".

Wbrew pozorom obie wersje są podobne, jedynie karczma, z której mieli ostrzeliwać się przeciwnicy, została zastąpiona przez nieco mniejszy budynek mytnika.

cdn.

Zbigniew Smółko

Wśród ofiar były także kilkuletnie dzieci (cz. II)

Niemiecka zbrodnia we wsi Lendo Wielkie

Odczytane z przygotowanej listy osoby odprowadzono na bok, kazano im uklęknąć i rozstrzelano z broni maszynowej. Rannych dobito z pistoletu. Powodem było podejrzenie o kontakty i wspieranie komunistycznej partyzantki.

Nie jest pewne, co było bezpośrednim powodem niemieckiego najazdu niewielką, liczącą kilkadziesiąt rodzin wieś w dzisiejszej gminie Nowodwór. Łączono go z dokonanym kilka dni wcześniej zabójstwem właściciela sąsiedniej wsi Przytoczno Kazimierza Kuszella i inspiracją do zemsty za strony, zaprzyjaźnionego z ofiarą, komendanta tamtejszego posterunku granatowej policji. Bardziej prawdopodobna jednak jest hipoteza, że Niemcy chcieli dać odstraszający przykład kary za współpracę z podziemiem, tutaj zresztą o profilu raczej komunistycznym niż akowskim. Jedno przy tym zupełnie nie wyklucza drugiego.

Mgła wojny

Podkreślić należy, że wśród działających grup partyzanckich zwłaszcza ta dowodzona przez Sowieta „Charytona" wyróżniała się bezwzględnością w łupieniu i okradaniu cywili, nie stroniąc od przemocy wobec niewinnych okolicznych chłopów. Trudno z perspektywy czasu określić, kto kogo bardziej się bał, kto komu pomagał ze strachu, kto z dobroci, co z tego rozumieli i jakie wnioski wyciągali Niemcy, jaka była rola granatowej policji itd. A ile w poszczególnych zdarzeniach było przypadku.

Przyszli z gotową listą

Hitlerowcy działali w sposób dość metodyczny i z pewnością musieli oprzeć się na starannie przygotowanych informacjach. Dysponowali przygotowaną listą proskrypcyjną, na której były imiona i nazwiska osób, które uznali za szczególnie podejrzane i najpewniej współpracujące z partyzantami. Musiał ją przygotować ktoś dobrze obeznany w stosunkach miejscowych. Pan Zbigniew Lipski wskazuje na niepodpisaną relację, wedle której mógł to być partyzant, który nie wytrzymał bicia i wskazał kilka nazwisk. Niemcy w końcówce stycznia mieli też zatrzymać kilkoro mieszkańców Lenda w tym sołtysa. Ludzie ci byli potem jeszcze przesłuchiwani. Według innej wersji Niemcy (przy udziale „polskiej" granatowej policji) mieli zatrzymać dwóch ludzi w Jeziorzanach, a ci w czasie przesłuchania mieli wydać kolejnych. Jeszcze inaczej sprawę referuje p. Franciszek Skrzypczyk, zmarły w 2022 roku ostatni oficer Kleeberga, autor książki „Lendo Wielkie - historia i ludzie". Pisze, że wśród różnej proweniencji partyzantów było też sporo zwyczajnego złodziejstwa, wymieniając w tym kontekście nazwisko niejakiego Tadeusza Maciejewskiego, który miał stworzyć tego rodzaju grupę. Jednego z jego ludzi, niejakiego Trojaka, na skutek donosu samych mieszkańców do granatowej policji, Niemcy mieli aresztować, a ten miał wskazać nazwiska ludzi, u których się ukrywał. Hitlerowcy uznali to za współpracę z partyzantami.

Tablica na pomniku z 1973 roku wymienia wszystkie ofiary mordu i ich wiek: Stanisławę Adameczek l. 24, Jadwigę Bancerz l. 33, Józefa Drańskiego l. 44, Edwarda Hojdakowskiego l. 18, Czesława Krupińskiego l. 23, Józefa Kulika l. 27, Mieczysława Surmacza l. 19, Józefa Surmacza l. 25, Annę Stępniak l. 40, z dziećmi Marią l. 6, Genowefą l. 8, Stefanem l. 12 i Stanisławem l. 14 oraz Tomasza Stępniaka l. 64, Romana Szulika l. 33, Henryka Trojaka l.16, Jana Wasilewskiego l.50, Aleksandra Walaszka 145, Stanisława Wasiłka 1 22, rodzinę Wróblewskich tj. Józefę l. 63, Bronisławę l. 58, Kazimierza l. 65, Zofię l. 20, Adelę l.18, Bolesława l. 25, rodzinę Zielników: Jana l. 65, Katarzynę l. 63, Władysławę l. 27, Stefana l. 31, Henryka l. 19, Wacława l.17, Janinę 15 i Genowefę l.13

Nie to Lendo...

Pierwotnie hitlerowcy zjechali do położonego w pewnej odległości Lenda Ruskiego i tam zaczęli wyczytywać nazwiska. Dopiero po chwili zorientowali się, że są w innej wsi. Wtedy przejechali do właściwej, zabierając jednak ze sobą kilku mężczyzn. Być może chcieli przez wzięcie zakładników zabezpieczyć się przed przekazaniem ostrzeżenia. Wiemy też, że to właśnie ci ludzie potem zostali zmuszeni do zakopania ciał ofiar.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 873c4c537a

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. II)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych.



Czekan, którego użył Piekarski był śmiertelnie niebezpieczną bronią - nadziak umieszczano na długim drzewcu, co pozwalało rozpędzić go do dużej szybkości. Król nie miał niczego, co przypominałoby regularną obstawę - zamachowca powstrzymało kilku dworzan, księży oraz z szablą w ręku królewicz Władysław (potem Władysław IV)

Zygmunt III został tylko nieźle ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca. Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

Zamach dokonany przez Piekarskiego wstrząsnął Warszawą a, w miarę roznoszenia się informacji, całym krajem. Niedoszły morderca spotkał się z jednoznacznym i powszechnym potępieniem. Jedynym chyba, który nie nawoływał do krwawej rozprawy i apelował o miłosierdzie, był sam król Zygmunt. Ba, nawet mu do aresztu potrawy z własnego stołu posyłał.

Zeznania torturowanego szaleńca

Sprawa miała jednak dwa wątki. Jeden zasadniczo nie budził wątpliwości. Sprawcę pojmano po krótkim pościgu, niemal na miejscu, z bronią w garści. Rutynowo poddano go torturom, żeby ustalić, czy nie ma jakichś wspólników. W czasie tego okrutnego śledztwa zrodziło się właśnie powiedzenie o tym, że ktoś „plecie jak Piekarski na mękach". Bo oczywiście ofiary plotą, gotowe powiedzieć wszystko, co chcą usłyszeć kaci. A tu sytuacja była podwójnie straszna. 23-latek, dziedzic wioski Bieńkowice koło Sandomierza, w dzieciństwie uderzył się w głowę i od tego czasu ataki melancholii przeplatał napadami szału, urojeniami, awanturami itd. Zjawisko było na tyle intensywne, że poddano go pod kuratelę rodzinną. Powierzoną ją dwóm szwagrom, bo bliższej rodziny nie miał. Jednym z nich był starosta łukowski, Erazm Widlica-Domaszewski. W historii Łukowa zapisany całkiem ładnymi czcionkami, jako ten który nad Krznę sprowadził ojców bernardynów, będących przez całe wieki stałym elementem tutejszego krajobrazu. Jako opiekun jednak zupełnie się nie sprawdził: jego działania polegało w głównej mierze na tym, że razem z kilkoma innymi osobami położył łapę na dochodach z majątku pupila.

Co Piekarski powiedział o staroście łukowskim

I tu dochodzimy do kolejnego wątku. Owóż z natłoku słów wypowiadanych przez nieszczęsnego Piekarskiego jedną z nielicznych rzeczy, które zostały zrozumiane, była deklaracja, że jego wściekłość na cały świat wywołana została właśnie przez kuratorów i króla, który na całe to bezprawie pozwolił. No i bodaj przez lisowczyków jeszcze, którzy pustoszyli dobra. Przykra sprawa, ale kiedy Michał zeznał, że plany zamachu znali jego spowiednik i Domaszewski właśnie - dopiero zrobiło się wokół Erazma paskudnie. Na szczęście swoje oskarżenia wobec szwagra Piekarski przeplatał deklaracjami, że zamach zlecił mu bezpośredni anioł - więc kto by tam wierzył wariatowi.

Choć część współczesnych wierzyła. W przełożonych kilka lat temu na polski kronikach jednego z sekretarzy królewskich, Stanisława Kobierzyckiego, znajdziemy uwagę, że ukarać trzeba też i człowieka, który dopuścił, by szaleniec z czekanem kręcił się przy królu.

cdn.

Zbigniew Smółko

Stanisław Słupecki (1500 – 1576) – polityk, promotor luteranizmu, dziedzic Opola (cz. I)

Opolska pieczęć pod Unią Lubelską

Na wspaniałym obrazie Matejki dziedzica Opola próżno szukać, mimo że znalazło się na nim miejsce dla kilku osób, które tego kluczowego nie były w Lublinie obecne, a nawet nie było ich już wśród żyjących. Wśród - zastępujących podpis - pieczęci możemy odszukać sigillum Stanisława Słupeckiego herbu Rawicz.

Urodził się jako syn kasztelana połanieckiego Zbigniewa i Barbary z Firlejów. Obydwie rodziny były wśród jednych z pierwszych w Polsce zwolenników reformacji, zwłaszcza w wydaniu luterańskim.

Jan Firlej był zgoła jej najwaleczniejszym na Lubelszczyźnie szermierzem, w jego włościach wokół Dąbrowicy, Lewartowa (dziś Lubartowa) i Kocka powstawały po 1550 roku liczne zbory luterańskie, a potem - po konwersji pana - kalwińskie.

Niemieckie studia

Na studia Stanisław pojechał do Niemiec, immatrykulował się w Wittenberdze, potem widzimy go też w Lipsku. Musiał tam przyswoić wiele cudzoziemskich obyczajów, bo tak oto potem podsumuje go jego współwyznawca Mikołaj Rej w „Zwierzyńcu":

„Słupecki z Słupce,
Polak nad wsze narody
jest w tym osobniejszy,
Iż, ukaż mu jaki kształt,
by też nadziwniejszy,
Uźrzysz go trzeciego dnia,
alić on tak chodzi.
Postawa i ubiorem każdemu
ugodzi.
Wnet to właśnie obaczysz
z tego Słupeckiego,
Byś miał na cudzoziemca
patrzyć na jakiego;
Porówna sie w dzielności
z każdym i w postawie,
I na każdej poczciwej
nie myli sie sprawie"

- czyli, przekładając z wysokiej mowy renesansowej na „nasze" - przebierał się z cudzoziemska, ale głowę miał na karku.

Potem kroczek po kroczku pokonuje szczeble drabiny wojskowej i politycznej: posłuje na sejm warszawski 1556/7 reprezentując na nim woj. lubelskie. Po powołaniu w r. 1563 sądów generalnych wojewódzkich w woj. lubelskim został do nich wybrany na deputata. Na sejm warszawski 1563/4 r. posłował z województwa sandomierskiego. W styczniu 1565 jako poseł woj. sandomierskiego pojechał na sejm piotrkowski. Wystąpił na nim z protestem przeciw oddawaniu dziesięcin Kościołowi katolickiemu: „prosto tak daję dziesięciny jako Węgrowie trybut Turkowi"– oświadczył. W r. 1567 posłuje na sejm piotrkowski z województwa sandomierskiego.

Rozgrywka z Litwinami

W czasie sejmu lubelskiego w 1569 roku odgrywa podwójną rolę. Jest już kasztelanem lubelskim (co daje mu ex lege miejsce w Senacie) oraz, było nie było, gospodarzem miejsca. Negocjacje unijne idą jak po grudzie. Polacy w zasadzie stworzenia wspólnego państwa, do czego w ich oczach krokiem były dawniejsze traktaty, chcieli zawsze. Nieco inaczej było z Wielkim Księstwem.

W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że jeśli nieustanne boje z Moskwinami układały się po myśli Litwinów, nie chcieli się układać. Ale skoro triumfowali Moskale, wizja unii i wsparcia polskimi kopiami robiła się dla nich bardziej sympatyczna. Jesienią i zimą 1568 roku głównym problemem było ściągnięcie przedstawicieli Księstwa do Lublina.

Siedzieli otóż po swojej stronie w przylegającym niemal do granicy Wohyniu (dziś powiat radzyński) i czekali, aż Zygmunt August zapewni im gwarancje, że w razie braku porozumienia nie trafią do piwnic albo wieży na Zamku. Monarcha kursował w tę i we w tę, nadawał przywileje, przekonywał, aż przekonał.

Natomiast gości przyjąć, znaleźć choćby dach nad głową, musiał Słupecki właśnie. W czasie obrad zajmował dość sztywne stanowisko, zachęcając w zasadzie do inkorporowania Litwy w oparciu o zapisy dawniejszych unii. Ci przerażeni postanowili po prostu z Lublina wyjechać.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Przegaliny patrzą w gwiazdy

Z pewnym zdumieniem uczeni czytelnicy przedwojennych periodyków naukowych z dziedziny astronomii musieli odczytywać przy nazwisku autora uczonych prac o obserwacjach ciał niebieskich Władysława Szaniawskiego, dodawane zwyczajowo w nawiasie określenie miejsca prowadzenia działalności naukowej. Zwykle natrafiamy tam na nazwę dużego miasta albo po prostu uniwersytetu. - Ale gdzie do licha są Przegaliny???

W niewielkiej miejscowości w powiecie radzyńskim (dziś gmina Komarówka Podlaska) dziedzic zbudował pawilon południkowy z kopułą, które wyposażył w koło południkowe Mailhala z obiektywem o średnicy 8,1 cm oraz dwa zegary wahadłowe, w tym jeden własnej konstrukcji, a drugi zbudowany przez Rieflera teleskop z obiektywem Zeissa o średnicy 20 cm i ogniskowej 300 cm, wówczas największy na ziemiach polskich. Obserwatorium wyposażone było też w kamery fotograficzne oraz lunetę Steinheilla. Po tym, jak z powodów finansowych musiał zrezygnować z kosztownej pasji, przekazał wyposażenie do Poznania, gdzie służy najpewniej do dziś. Budynek już nie istnieje, stojący nieopodal pałac wraca w ręce prywatne.



Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 873c4c537a

Mieszkańcy Paszk nie zgadzają się z inwestorem. Przysłali list



Fot. geoportal

Według mieszkańców podana przez inwestora odległość jest nieprawdziwa. Do listu załączyli mapę

Niedawno inwestor planujący w Paszkach Dużych budowę kurników, lekarz Radosław Niebrzegowski skierował do naszej redakcji list, który ukazał się na łamach gazety.

Mieszkańcy nie zgadzają się z jego stanowiskiem i napisali do nas oświadczenie i wiadomość: „W odpowiedzi na oświadczenie inwestora i artykuł we Wspólnocie Radzyńskiej nr 45 (1165) chcielibyśmy wyrazić swój sprzeciw wobec stwierdzeń w nich zawartych. Zgodnie z załączonym zdjęciem z Geoportalu odległość do najbliższych zabudowań mieszkalnych wynosić będzie około 350 m. Odpowiedź sekretarz Anny Michalak również budzi wątpliwości, ponieważ zakłada, że zostało wszczęte postępowanie administracyjne. Grupa mieszkańców, która kontaktowała się z przedstawicielami gminy ww. sprawie, otrzymywała informację o tym, że postępowanie nie jest wszczęte. Była to kwestia na tyle kluczowa z punktu widzenia mieszkańców, gdyż pozwalała na ustalenie stron w postępowaniu i późniejszy wgląd do wniosku inwestora. Dziwi więc fakt, że odpowiedź do prasy jest inna niż ta, którą do dnia pozostawienia wniosku bez rozpatrzenia otrzymywali mieszkańcy”.

kb

OŚWIADCZENIE MIESZKAŃCÓW WSI PASZKI DUŻE

Jesteśmy ludźmi, którzy urodzili się i wychowali w rodzinach rolniczych. Od dzieciństwa pomagaliśmy w gospodarstwie swoich rodziców, wykonując różnego rodzaju prace. Wiemy doskonale, jak wygląda życie na wsi i jak funkcjonuje rolnictwo. Zamieszkujemy na terenach wiejskich i zapoznaliśmy się z panującymi tam zasadami. Uważamy, że funkcją przewodnią wsi jest produkcja roślinna i zagrodowa produkcja zwierzęca. Produkcja ta z pewnością różni się od tej, którą zakłada inwestor. Jest przede wszystkim na małą skalę w ramach istniejącego gospodarstwa rolnego. To, że mieszkamy na wsi, nie oznacza, że mamy zgodzić się na produkcję zwierzęcą na skalę masową

w sąsiedztwie naszych domów. Stanowczo sprzeciwiamy się uzasadnianiu swojej inwestycji przez inwestora frazesami o bezpieczeństwie żywnościowym. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że produkcja drobiu wpływa na środowisko w dużo większym stopniu niż produkcja innych rodzajów żywności. Fermy emitują zanieczyszczenia do wszystkich komponentów środowiska: powietrza, gleb, wód powierzchniowych oraz gruntowych, wpływając tym samym na człowieka, zwierzęta i rośliny.

Zgodnie z załączonym zdjęciem z Geoportalu odległość do najbliższych zabudowań mieszkalnych wynosić będzie nie, jak wskazuje inwestor powyżej 500 m, a około 350 m. Z jaką lekkością przychodzi inwestorowi stwierdzenie, że nie będzie żadnych negatywnych skutków dla mieszkańców. Raport środowiskowy przedstawiony przez inwestora to jedno, a opinie odpowiednich instytucji prowadzących ocenę oddziaływania inwestycji na człowieka

i środowisko to drugie. Inwestor, zdaje się, zapomniał, że sam fakt, że jego inwestycja wymaga wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, wskazuje, że może znacząco wpływać na człowieka i środowisko.

Stoimy na stanowisku, że założenie inwestora o produkcji zdrowej żywności jest błędne. Wiemy doskonale, że żywność nie powstaje na zapleczu marketów spożywczych, nie chcemy ograniczać rolników w wykonywaniu ich czynności koniecznych w prowadzeniu ich gospodarstw. Grubą kreską oddzielamy jednak rolniczą działalność przeciętnego rolnika od biznesu, chęci wzbogacenia się i produkcji na masową skalę, tak, jak w tym przypadku.

W naszej opinii nikt lepiej nie zrozumie naszych obaw niż lekarz. Zachęcamy gorąco do lektury licznych badań na temat druzgocącego wpływu ferm drobiu na człowieka. Apelujemy o świadomość i refleksyjność inwestora, troskę o zdrowie naszych dzieci i nasze. Chcielibyśmy bardzo podziękować osobom, które tak licznie podpisali się pod petycją dotyczącą sprzeciwu w przedmiotowej inwestycji i pojawili się na nagraniu telewizyjnym. Dobro zawsze zwycięża.

INFORMATOR GMINY KOMARÓWKA PODLASKA

Budowa nowego przedszkola potrwa dwa lata

Przedszkole dla setki maluchów i żłobek już się budują

W Komarówce Podlaskiej rozpoczęła się budowa nowej siedziby Przedszkola Samorządowego za 6,5 mln zł. Budynek ma być gotowy na przyjęcie dzieci od września 2027 roku. Przewidziano w nim również oddział żłobkowy.

Przedszkole Samorządowe w Komarówce mieści się w budynku szkolnym przy ul. Batki, gdzie do końca sierpnia funkcjonowało zlikwidowane obecnie Liceum Ogólnokształcące. Samorząd postanowił podwyższyć standard opieki nad najmłodszymi i stworzyć dostosowaną do ich potrzeb infrastrukturę.

W tym roku, jak wspomniano, definitywnie zakończyło działalność LO, które wraz ze Szkołą Podstawową wchodziło w skład Zespołu Oświatowego, który również przestał funkcjonować. Szkoła Podstawowa znajdująca się obok przechodzi remont. Reorganizacja sieci placówek wymusza tym samym dostosowanie infrastruktury.

W dawnym LO być może powstanie Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapeutyczny, tym bardziej więc uzasadnione jest przeprowadzenie przedszkola do specjalnie wybudowanego na jego potrzeby obiektu. Nowoczesny gmach wyrośnie na sąsiedniej działce przy tej samej ulicy Batki. A poszerzenie oferty o miejsca w żłobku, to w dzisiejszych czasach wyjście naprzeciw polityce wspierania rodziny. Jak podkreśla wójt Ireneusz Demianiuk, żłobka nie ma w gminie, a jest bardzo potrzebny, aby ułatwić życie pracującym rodzicom.

Budynek przedszkola będzie miał jedną kondygnację i tysiąc metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Teren będzie ogrodzony i monitorowany, powstanie parking i droga dojazdowa z chodnikiem. Umowę na wykonawstwo podpisano z firmą Dombud. Inwestycja pochłonie 6,5 mln zł, w tym 85 proc. gmina pozyskała z Polskiego Ładu, a pozostała część to wkład własny.

Beata Malczuk

Mikołajkowy Turniej o Puchar Wójta

Ireneusz Demianiuk, wójt gminy Komarówka Podlaska, zaprasza najmłodszych do udziału w sportowej rywalizacji zaplanowanej na Dzień św. Mikołaja. 6 grudnia w gminnej hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Komarówce odbędzie się mikołajkowy turniej futbolowy dla dzieci z rocznika 2018. Rodzice są mile widziani jako kibice. Zwycięzcy otrzymają puchary i medale. Przewidziano również nagrody dla najlepszego strzelca, bramkarza i zawodnika.

Beata Malczuk

Będzie Mikołaj, będą prezenty!

To będzie dzień pełen wrażeń. Do dzieci z gminy Komarówka Podlaska 5 grudnia przybędzie brodaty Jegomość w czerwonym wdzianku i przytaszczy wór prezentów. Spotkanie ze św. Mikołajem, bo to oczywiście o Nim nowa, odbędzie się w hali sportowej przy ul. Wojska Polskiego (przy Szkole Podstawowej). Przed przybyciem gościa już od godz. 9 dzieci szkolne i przedszkolaki będą uczestniczyły w świetnej zabawie. Będą tam na nich czekały dmuchańce, animacje, słodkości. Organizatorzy z samorządowych placówek kulturalnych i oświatowych gwarantują, że grudniowy chłodny dzień rozświetli i ogrzeje spotkanie z niezwykłym przybyszem, który odwiedza wszystkie dzieci tylko raz w roku.

Beata Malczuk

RAD

eprasa.pl 873c4c537a

INFORMACJE Z GMINY RADZYŃ PODLASKI





WÓJT GMINY WOHYŃ

informuje, że stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 poz. 1145 z poź. zm.) na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wohyń, na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej został ogłoszony wykaz na okres 21 dni nieruchomości stanowiących własność Gminy Wohyń przeznaczonych do dzierżawy.

Drożej za odpady

Od stycznia 2026 roku mieszkańcy gminy Komarówka będą płacili więcej za odbiór odpadów.

Władze samorządowe wyjaśniają, że podwyżka jest spowodowana rosnącymi kosztami związanymi z gospodarką odpadami. Nowością będzie zróżnicowanie stawek w zależności o tego, czy dane gospodarstwo domowe kompostuje odpady biodegradowalne, czy są wystawiane do odbioru. Dotąd nie było to brane pod uwagę, stawka wynosiła 14 zł od osoby. W przyszłym roku będzie to 20 zł od domownika bez kompostowania i 18 zł w przypadku kompostowania. Samorząd poprzez dwuzłotową ulgę chce spowodować, aby jak najmniej resztek „zielonych" trafiało na składowisko w Adamkach ze względu na duże koszty ponoszone z tego tytułu przez gminę. Do końca roku mieszkańcy będą mogli złożyć odpowiednie deklaracje, w których wskażą, czy zamierzają pozostawiać odpady biodegradowalne w kompostowniku lub na pryzmie. Pojemniki do kompostowania nie będą wymagane. Wystarczy miejsce do tego wydzielone, ale tak, żeby sąsiedzi nie odczuwali uciążliwego zapachu.

Beata Malczuk

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Radzyń Podlaski

podaje do publicznej wiadomości, że został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Radzyń Podlaski **na okres 21 dni tj. od dnia 24 listopada 2025 r. do dnia 15 grudnia 2025 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym do 3 lat** na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. 2024.1145).

Wykaz jest załącznikiem do Zarządzenia Nr 141 Burmistrza Miasta Radzyń Podlaski z dnia 21 listopada 2025 roku.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zakład Gospodarki Lokalowej w Radzyniu Podlaskim ul. Lubelska 5 ogłasza **przetarg ustny nieograniczony** na oddanie w najem na czas oznaczony dłuższy niż 3 lata lub na czas nieoznaczony lokalu użytkowego w **Radzyniu Podlaskim** przy ulicy **Ostrowieckiej 30**

Wynajmujący:

Miasto Radzyń Podlaski - Zakład Gospodarki Lokalowej w Radzyniu Podlaskim, ul. Lubelska 5, 21-300 Radzyń Podlaski; tel. 83 3529930

Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

Pełną treść ogłoszenia i regulamin przetargu umieszczono na tablicy ogłoszeń w biurze organizatora przy ulicy Lubelskiej 5 w Radzyniu Podlaskim oraz na stronie internetowej: **www.zglradzyn.pl** i stronie BIP: **https://www.e-bip.org.pl/zglradzynpodlaski/**

Radzyń Podlaski dnia 02.12.2025 r.

Dyrektor Zakładu Gospodarki Lokalowej
w Radzyniu Podlaskim

RAD

eprasa.pl 873c4c537a

Podlasie kończy rok z „trójką” w tabeli. Oleksiuk oglądał mecz z podnośnika

Podlasie Biała Podlaska zakończyło rundę jesienną III ligi grupy IV remisem 1:1 z rezerwami Korony Kielce, utrzymując się na siódmym miejscu w ligowej tabeli.

Spotkanie, rozegrane w ostatniej, dziewiętnastej kolejce w tym roku, miało dodatkowy smaczek – pierwszy trener Podlasia, Maciej Oleksiuk, musiał obserwować grę swojej drużyny z podnośnika po czerwonej kartce obejrzanej w starciu z Chełmianką Chełm. Zespołem z ławki kierował więc jego asystent Maciej Biegajło.



Bialczanie wywalczyli punkt z Koroną II Kielce. Szóstego gola w sezonie zdobył Jarosław Kosieradzki (fot. Cezary Hince)

Początek meczu pod dyktando gospodarzy

Od pierwszych minut widać było, że Podlasie nie zamierza ustępować rywalom. Już w 7. minucie w dobrej sytuacji pod bramką Korony znalazł się Adrian Wnuk, jednak jego strzał minął cel. Goście odpowiedzieli w 18. minucie błyskawiczną kontrą po stracie piłki przez Dominika Malugę, ale interwencja Kacpra Dmitruka uchroniła Podlasie przed utratą gola. Kolejną groźną próbę oddał Oskar Morawiec, lecz również nie trafił w światło bramki.

W 24. minucie Maksym Horzhui uderzał z lewej strony, a jego strzał pewnie obronił bramkarz Korony, Michał Niedbała. W odpowiedzi Morawiec ponownie zagroził bramce Podlasia, tym razem minimalnie pudłując. Trzecia próba okazała się skuteczna. W 29 minucie Morawiec otworzył wynik spotkania, trafiając precyzyjnym strzałem obok słupka. Jego radość przed sektorem najbardziej zagorzałych kibiców Podlasia zakończyła się żółtą kartką, podobnie jak reakcja bramkarza gospodarzy, który próbował go powstrzymać.

Podlasie nie zamierzało zostawać dłużne. W 40. minucie Marcel Dobruk uderzył głową z najbliższej odległości, ale trafił w poprzeczkę. Tuż przed końcem pierwszej połowy w polu karnym Podlasia panowało spore zamieszanie, jednak skuteczne interwencje Aleksandra Bobowskiego i Jeża uchroniły gospodarzy przed stratą kolejnego gola.

Druga połowa: wyrównanie i dramatyczne momenty

Po zmianie stron inicjatywę przejęli gospodarze. Korona próbowała odpowiedzieć strzałami zza pola karnego, jednak Jeż był czujny. W 52. minucie Jarosław Kosieradzki oddał mocny strzał z osiemnastu metrów, piłka odbiła się od słupka i wpadła do siatki, doprowadzając do wyrównania.

Kontrowersje wzbudziła 58. minuta, kiedy Aleksander Bobowski został ukarany czerwoną kartką za faul na połowie rywali. Wielu obserwatorów meczu uważało, że bardziej adekwatna byłaby żółta kartka, jednak decyzja sędziego zmusiła Podlasie do gry w osłabieniu. Mimo tego bialczanie nie stracili inicjatywy i nadal stwarzali zagrożenie pod bramką rywali.

W kolejnych minutach podopieczni Biegajły naciskali, oddawali groźne strzały, ale precyzja i szczęście nie dopisywały. W 75. minucie Mateusz Głowiński brutalnie zaatakował Jeża przy próbie obrony, co wywołało wielkie emocje na ławce rezerwowych Podlasia. Asystent Biegajło został ukarany czerwoną kartką po wcześniejszej żółtej, a pierwszy trener Oleksiuk z trybun obserwował wydarzenia z podnośnika.

W końcówce meczu Korona próbowała jeszcze zdobyć zwycięskiego gola. Strzały Eryka Szymańskiego i Gliba Poliaszenki zostały obronione, a piłka po uderzeniu Jakuba Kowalskiego trafiła w poprzeczkę. Podlasie wywalczyło więc cenny punkt, który pozwolił zakończyć rok na siódmym miejscu w tabeli.

Po meczu Maciej Oleksiuk w mocno przekształconej, barwnej formie podsumował spotkanie. - Nie było łatwo patrzeć na to z podnośnika. Brakowało mi bezpośredniego kontaktu z drużyną. Ale patrząc chłodno, to remis jest dla nas niemal jak zwycięstwo - mówi.

Po pierwszej połowie jego zespół przegrywał. - Wyrównaliśmy, a później dostaliśmy czerwoną kartkę. Utrzymaliśmy remis. To pokazuje charakter zespołu. Cel był prosty. Chcieliśmy zakończyć rok w czołowej „trójce” tabeli punktowej. Udało się utrzymać siódme miejsce, co przy okolicznościach jest wynikiem satysfakcjonującym. Teraz czas na odpoczynek, analizę i przygotowania do rundy wiosennej, bo chcemy wrócić jeszcze mocniejsi - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska - Korons II Kielce
1:1 (0:1)

Bramki: Kosieradzki 52` - Morawiec 29`
Podlasie: Jeż - Bobowski, Mikołajewski, Dmitruk, Maluga (84` Jakóbczyk), Orzechowski, Andrzejuk (74` Kopytov), Gorżuj, Wnuk, Kosieradzki, Dobruk (46` Urbański).
Korona II: Niedbała - Kucharczyk (66` Haććko), Chmielewski, masternak, Ciszek, R. Turek (84` Paliszenko), Kuzera (84` Szymański), Morawiec (66` Toboła), K. Turek (84` Mianowany), Kowalski, Głowiński.
Żółte kartki: Jeż, Kosieradzki, Maluga, Gorżuj - Morawiec, Głowiński, Kuzera.
Czerwona kartka: Bobowski 58`, za faul, Biegajło 76`, za dwie żółte kartki - trener, na ławce.
Widzów: 600.

mp

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Podlasie - Korona II 1:1
Bramki: Kosieradzki 52` - Morawiec 29`.
Avia - Naprzód 4:1
Bramki: Assuncao 48`, Remeniuk 66`, Maj 75`, Zuber 90` - Piskorz 85`.
Cracovia II - Star 0:2
Bramki: Winsztal 5`, Puton 14`.
Czarni - Pogoń-Sokół 3:2
Bramki: Skrzyniak 37`, Ortiz 77`, 82` - Majda 9` (k), Chromych 75`.
Siarka - Świdnicz. 6:12
Bramki: Marszalik 5`, 26`, Szkiela 30`, 32`, Kardyś 67`, Zawół 85` (k) - Tymosiak 65`.
Sokół - Chełmianka 0:3
Bramki: Krawczun 4`, Korbecki 54` (k), Baidoo 80`.
Sparta - Wiślanie 0:6
Bramki: Radwanek 2`, 45`, 85`, Gut 42`, Wibson 67` (s), Szkitun 87`.
Stal - Wisła II 1:5
Bramki: Kogut 81` - Olejarka 32`, Sukiennicki 45`, 71`, Cymbaluk 58`, Kościelniak 64`.
KSZO - Wisłoka 0:0

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avia Świdnik	19	40	46:25
2	KSZO Ostrowiec Św.	19	39	41:18
3	Chełmianka Chełm	19	38	30:18
4	Wiślanie Skawina	19	37	38:29
5	Star Starachowice	19	34	29:20
6	Siarka Tarnobrzeg	19	32	41:24
7	Podlasie Biała Podlaska	19	30	30:28
8	Pogoń-Sokół Lubaczów	19	28	34:23
9	Korona II Kielce	19	27	34:35
10	Wisłoka Dębica	18	25	22:19
11	Czarni Połaniec	18	25	34:33
12	Wisła II Kraków	19	24	41:39
13	Cracovia II Kraków	18	22	23:34
14	Stal Kraśnik	19	19	27:32
15	Naprzód Jędrzejów	18	18	22:33
16	Świdniczanka Świdnik	19	15	26:44
17	Sokół Kolbuszowa	19	11	17:40
18	Sparta Kazimierza Wielka	19	7	18:59

NASTĘPNA KOLEJKA
(28.01/01.03): Naprzód - Podlasie, Avia - Stal, Chełmianka - Wisła II, Korona II - Świdniczanka, Pogoń-Sokół - Cracovia II, Sokół - Siarka, Star - Sparta, Wisłoka - Czarni, Wiślanie - KSZO.

mp

Adrian Wnuk powołany do kadry!



Adrian Wnuk znalazł się wśród powołanych na konsultację Regions Cup

Adrian Wnuk znalazł się wśród powołanych na konsultację Regions Cup, która odbędzie się 2 grudnia na boisku Arena Lublin.

19-latek znalazł uznanie w oczach selekcjonerów: Wojciecha Stefańskiego oraz Sebastiana Luterka. Wśród wyróżnionych znalazło się 22 zawodników.

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska reprezentuje barwy Podlasia w III lidze. W tym sezonie rozegrał 18 meczów, w których zdobył 4 bramki.

mp

Orlęta bez trenerów!

Orlęta Łuków zakończyły rundę jesienną w IV lidze na pozycji dalekiej od oczekiwań, a w klubie właśnie doszło do poważnych zmian.

Szkoleniowiec pierwszej drużyny, Piotr Wałachowski, poinformował, że nie poprowadzi żółto-czerwonych w wiosennych rewanżach. Decyzja zapadła po rozmowach z władzami klubu i, jak przyznaje sam trener, pozostawia w nim mieszane uczucia. Za wyniki zespołu nie będzie odpowiadał również jego asystent Dariusz Solnica.

Wałachowski nie ukrywa, że rozstanie z drużyną, której jest wychowankiem, ma dla niego wymiar emocjonalny.

- Chciałbym podziękować wszystkim zawodnikom, kibicom oraz osobom związanym z Orlętami Łuków za czas, który wspólnie przeżyliśmy. Jako wychowanek tego klubu prowadzenie pierwszej drużyny było dla mnie ogromnym zaszczytem i wyzwaniem, którego podjąłem się z pełnym zaangażowaniem i sercem - podkreśla.

Szkoleniowiec od początku sezonu pracował w wyjątkowo trudnych realiach kadrowych. - Zespół został praktycznie zbudowany od nowa. Dołączyło 13 nowych zawodników, a odeszło 5 kluczowych, którzy stanowili trzon poprzedniej drużyny. Awans wywalczony dzięki rezygnacji lidera oraz wypożyczenie siedmiu zawodników z mojej wcześniejszej pracy sprawiły, że startowaliśmy z bardzo niestabilnej pozycji - wyjaśnia Wałachowski.

Mimo kadrowej rewolucji drużyna walczyła o punkty, choć efekty nie zawsze znajdowały odzwierciedlenie w tabeli.

Bilans nie oddaje pracy

Orlęta zakończyły rundę z bilansem 4 zwycięstw, 1 remisu i 10 porażek, przy 17 zdobytych i 31 straconych bramkach. Wyniki nie prezentują się imponująco, jednak zdaniem trenera obraz jest bardziej złożony.

- Bilans 4–1–10 nie oddaje w pełni pracy, jaką wykonaliśmy oraz postępu, jaki wykazywali zawodnicy. Widzę, ile wysiłku kosztowało nas budowanie chemii, charakteru i fundamentów pod przyszłość. Wiem również, jak wiele zrobiliśmy mimo przeciwności, które nie zawsze były widoczne z trybun - mówi.

Jednocześnie Wałachowski podkreśla, że sytuacja w tabeli nadal była do odwrócenia. - Sytuacja jest ciężka, ale nie tragiczna. Punkt do miejsca gwarantującego utrzymanie oraz pięć punktów do dziewiątej pozycji wydaje się dobrą pozycją wyjściową - ocenia.

Pozostawia to we mnie poczucie niesprawiedliwości

Mimo deklarowanego szacunku dla decyzji klubu trener nie ukrywa, że sposób zakończenia współpracy odbiera z pewnym zawodem. - Decyzję o nieprzedłużeniu umowy i zakończeniu współpracy przyjmuję z szacunkiem, choć nie ukrywam, że pozostawia ona we mnie poczucie niesprawiedliwości - mówi wprost.

W jego słowach wyczuwalne jest jednak równie dużo wdzięczności co żalu. - Tym bardziej dziękuję wszystkim, którzy wspierali mnie i drużynę w tym wymagającym okresie. Życzę klubowi powodzenia i stabilizacji, a zawodnikom dalszego rozwoju i wiary w siebie. Jestem dumny, że mogłem was prowadzić - dodaje.

Trener zaznacza, że rozstanie jest także nauką na przyszłość. - To dla mnie lekcja, że nie liczy się tylko sentyment i przywiązanie do klubu, ale też to, z kim podejmuję współpracę - mówi.

Na koniec dziękuje swoim współpracownikom: Dariuszowi Solnicy, Marcinowi Chwedorukowi i Łukaszowi Ozygale, z którymi wspólnie prowadził zespół.

mp

BIA

eprasa.pl 873c4c537a

Jak się wiedzie KS Drelów w klasie okręgowej?

KS Drelów ma zaledwie trzy lata, a już stał się jedną z ciekawszych historii w lokalnym futbolu. Klub, który w sezonie 2023/2024 grał jeszcze w klasie B, rok później awansował do klasy A, a dziś – jako beniaminek ligi okręgowej – notuje wyniki, których nie powstydziłyby się dużo bardziej doświadczone drużyny.



Fot. KS Drelów

Klub zajmuje wysokie – piąte miejsce w tabeli!

Za tym szybkim wzrostem stoi połączenie pracy zawodników, sztabu trenerskiego oraz prezeski klubu, której zaangażowanie nadaje całemu projektowi energii i kierunek. Oprócz pierwszego zespołu klub prowadzi także KS Drelów Akademia, gdzie trenują dzieci i młodzież. To właśnie tam rosną przyszli piłkarze dorosłej drużyny, a już dziś wychowankowie otrzymują powołania na konsultacje kadry wojewódzkiej i odnoszą sukcesy na turniejach.

Po 15. kolejkach KS Drelów zajmuje piąte miejsce na 16 zespołów. Dorobek 29 punktów (dziewięć zwycięstw, dwa remisy, cztery porażki) i bilans bramek 41:17 pokazują, że beniaminek potrafi grać odważnie i skutecznie. W domu wygląda to solidnie – pięć wygranych przy 26 zdobytych golach – ale szczególne wrażenie robi gra na wyjazdach, gdzie drużyna zdobyła aż 14 punktów i straciła tylko siedem bramek.

Drelów strzela sporo i różnorodnie: aż 65 proc. trafień pada po strzałach prawą nogą, a ponad jedna czwarta bramek to efekty stałych fragmentów gry. Najskuteczniejsi są Adrian Hołownia i Piotr Wojtczuk – obaj mają po dziewięć strzelonych bramek. Najwięcej asyst zanotował Daniel Krasucki, aż siedem.

Wyniki pokazują również, że zespół bardzo mocno kończy spotkania – w drugiej połowie zdobył 25 bramek, najwięcej między 61. a 75. minutą.

Aż 11 bramek padło po stałych fragmentach gry: dwie z rzutów karnych, cztery po rzutach wolnych i pięć po rzutach rożnych

Zaledwie 17 straconych goli w debiutanckim sezonie w okręgówce to wynik, który robi wrażenie. Michał Skrodziuk zaliczył pięć czystych kont, a Krzysztof Płodowski dorzucił jedno. Zespół stracił tylko trzy bramki po stałych fragmentach gry.

W barwach KS Drelów zagrało w tym sezonie już 30 zawodników, a najbardziej zapracowanym piłkarzem jest Adrian Hołownia – 1218 minut na boisku.

Kamil Pulik

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN – II LIGA

Koniec złej passy MTS-u!

Ostatnie tygodnie nie były najlepsze dla międzyrzeckich siatkarzy. Wyjazd do Warszawy przerwał tę złą passę. Siatkarze MTS Międzyrzec Podlaski wrócili ze stolicy z kompletem punktów, pokonując drużynę Wola Tramwaje Warszawskie 3:1.

Mecz zaczął się od prowadzenia MTS 3:1, jednak gospodarze szybko doprowadzili do remisu i zaczęli budować przewagę. Skuteczna gra Woli pozwoliła im wygrać pierwszego seta 25:20.

Druga partia również rozpoczęła się od prowadzenia warszawian 4:1. MTS odpowiedział szybkim wyrównaniem, a gra punkt za punkt trwała do stanu 16:16. Trzy kolejne akcje na korzyść gości przełamały równowagę i pozwoliły im kontrolować końcówkę seta, wygraną ostatecznie 25:19.

W trzeci set lepiej weszli gospodarze, prowadząc 6:3. Siatkarze z Międzyrzeca wyrównali na 10:10, a następnie przejęli inicjatywę i prowadzili już 18:15. Wola zmniejszyła stratę do 21:22, jednak końcówka należała do MTS, który zdobył trzy kolejne punkty i wyszedł na prowadzenie w meczu.

Czwarta partia do stanu 9:9 była wyrównana. Później MTS zdecydowanie przyspieszył i odskoczył na 16:9. Goście utrzymali wysoką skuteczność do końca i wygrali seta 25:21, a cały mecz 3:1.

MTS Międzyrzec Podlaski zajmuje obecnie piąte miejsce w tabeli.

Już 6 grudnia do Międzyrzeca przyjedzie zespół ProNutiva SKK Belsk Duży, aktualny wicelider grupy.

MOS Wola Tramwaje Warszawskie – MTS Międzyrzec Podlaski

3:1

(20:25, 25:19, 25:21, 25:21)

MTS: Kundera, Lentner, Baranowski, Jurkowski, Roszkowski, Lewoc, Kecher, Strycharz, Gołęciowski, Czerwiński, Matyja, Strycharski, Wyszyński (L), Soszyński (L).

Kamil Pulik

Co tam panie w Orlętach

Oceny na półrocze – bez objawień, bez niewypałów

Przed sezonem trener Dudkiewicz budował drużynę od nowa. Dopiero w ostatnim sparringu dołączył Klim Morenkov, Portugalczyk Gustavo dopiero w trakcie. Trudno znaleźć przykłady pojedynczych występów, w których zawodnik sam zadecydowałby o losach meczu - chyba tylko Krzysztof Cudowski, który solo ograł Tura Milejów. A poza tym bez rewelacji. Jak to w czwartej lidze. Skala szkolna: 1 - tyle z niego pożytku, co z dziennikarza sportowego; 2 - orzeł to nie jest, ale buty umie wiązać; 3 - właściwy człowiek na właściwym miejscu, czyli w IV lidze lubelskiej; 4 - umie grać, albo wygląda, jakby kiedyś miał się nauczyć; 5 - robi różnicę; 6 - nie wiemy, jakim cudem...

Bramkarze

Hubert Nowak - 4. Trzynaście występów i jedno czyste konto. O ile wiosną w kilku meczach był wiodącą postacią drużyny i miał wyraźny wpływ na wynik, o tyle jesienią miał mniej okazji, żeby się wykazać. Co miał obronić, obronił, co miał wpuścić, wpuścił. Przed sezonem pozyskać go chciała Pogoń Siedlce, transfer upadł na ostatniej prostej. Na czwartą ligę dobry bramkarz.

Tomasz Godula 3+. Trzy mecze, dwa wygrane. Na większość spotkań w tej lidze wystarczy, sam meczu nie przegra.

Obrona

Szymon Gęca - 4. W zasadzie niezastąpiony, zagrał w piętnastu meczach. Bardzo perspektywiczny zawodnik. Dobry transfer do klubu.

Igor Miszta - 4 -. Piętnaście meczów. Bez rewelacji, bez wpadek, doceniony na koniec rundy powołaniem do kadry LZPN na Regions Cup.

Karol Pendel - 5. Lider defensywy, co się zowie. No i pięć goli. Nie zdziwimy się, jeśli jeszcze tej zimy ktoś z trzeciej ligi zacznie się o niego dopytywać. Bo my byśmy dopytywali. Już dobry piłkarz, materiał na bardzo dobrego.

Jan Borysiuk - czasem 4, czasem 2. Kiedy z gry wypadł Warda i w środku pola musiał grać Pendel, młody dostał swoją szansę. I prezentował się świetnie. Potem na chwilę znów usiadł - aż do meczu w Rykach. A tam narozrabiał strasznie, zawalił gola. I potem już przeważnie siedział. A ja bym nim dalej grał.

Jakub Rycaj - 4. Bardzo ambitny, bardzo chcący, bardzo pracujący. Potencjał ogromny. Przed sezonem byliśmy pewni, że lada chwila zrobi jakiś duży krok do przodu. Ale może jeszcze potrzebuje chwilki, żeby wpisać się w dorosły futbol.

Ryszard Grochowski - 4-. Przyzwoity obrońca, zwłaszcza kiedy nie broni, ale atakuje. W ogóle nie wiemy, dlaczego nie gra w pomocy. Ale oczywiście trener zna się lepiej.

Bartłomiej Siudaj - 4 -. Grający trener, w kilku ostatnich meczach musiał zastąpić pierwszego szkoleniowca. I zdaje się, że radzi sobie całkiem nieźle. Na boisku dość rzadko. Ale powiem Wam: gdyby każdy chciał tak grać w Orlętach, jak Bartek...

Tomasz Wiewiórka - 3. Trener w niego wierzy. Ale żeby miał wyrosnąć na wiodącą postać i pewniaka do pierwszego składu już w następnej rundzie - to pewnie nie.

Pomoc

Karol Warda - 4-. Dokładnie gra tak, jak się spodziewaliśmy. Bardzo solidny defensywny pomocnik, niespecjalnie wnoszący cokolwiek z przodu (choć dwa gole strzelił...) chłop do ciężkiej roboty. Na czwartą ligę idealny.

Klim Morenkov - 4-. Spodziewaliśmy się, że zawodnik z takim CV w czwartej lidze będzie się po prostu bawił. Mimo niewątpliwych umiejętności wielkiej różnicy nie zrobił. Do tego doszły kontuzja i czerwona kartka. Stać go na wiele więcej. Ale gdyby w jego miejsce miał więcej grać jakiś miejscowy talenciak - wcale byśmy się nie zmartwili.

Marcel Obroślak - 4+. Grał wszystko od gwizdka do gwizdka, często z opaską kapitana. Najwięcej goli (razem z Cudowskim) w drużynie 8, sporo asyst. Ale akurat jesteśmy pewni, że potrafi grać jeszcze lepiej.

Igor Sawicki - 4. Na początku trochę „zapchajdziura", facet na końcówki. Potem coraz bardziej potrzebny. Zobaczymy, gdzie jest sufit.

Gustavo Santos - 4. Dołączył w połowie sezonu. Jak po każdym Portugalczyku spodziewano się, że będzie umiał nogą krawat zawiązać. Niby umie, ale jakoś tak krzywo. Ale bardzo solidny facet.

Dominik Rycaj - 4-. Niby w czternastu meczach był na boisku, ale w żadnym nie zadecydował o obliczu drużyny. A jesteśmy tak głęboko przekonani o jego możliwościach, że tego właśnie oczekujemy. A tak na marginesie: pamiętacie, na jakiej pozycji debiutował u trenera Raczyńskiego? Na boku obrony. I wtedy miał dość miejsca...

Mikołaj Izdebski - 3. Ale mamy zagwozdkę. Na treningach potrafi błyszczeć. Czysto sportowo naprawdę dużo umie. Ale czegoś brakuje, żeby pokazać to w meczu. Jak będzie potrafił, to może być nawet jednym z liderów drużyny.

Atak

Krzysztof Cudowski - 4+. Osiem goli w trzynastu meczach. Może i stać go na lepsze „liczby", ale trzeba docenić, że mocno pracuje dla całej drużyny, często nawet na własnej połowie

Karol Rycaj - 4. Mamy taką teorię... Karol to jest odbicie Orląt. Podobnie, jak kibicom, chyba po prostu czasem ciężko jest mu wykrzesać z siebie coś nadzwyczajnego w meczu z Tanwią i Granitem. Bo jak się wygrywało z Wieczystą, Stalówką, Podlasiem, Motorem, to mimo najszczerszych chęci...

Oliwier Olszewski - 4-. Kurczę, młody trochę miał pecha. Przychodził z myślą, że nawet jak nie dostanie minut w IV lidze, to będzie grał od dechy do dechy w rezerwach. A tu rezerwy rozwiązali - a on po prostu strasznie potrzebuje gry... Zobaczycie - dobry chłopak.

Kornel Porczyński, Kacper Borkowski - za wcześnie żeby oceniać. Ale minuty wychowankowie akademii powinni dalej dostawać. Na razie minuty, pod koniec rundy kwadranse.

Arkadiusz Korolczuk - wielki nieobecny, wypadł w trzeciej kolejce w meczu z Lublinianką. Chwilę potem, jak strzelił gola. Wracaj Arek, Ojczyzna wzywa...

Trener Rafał Dudkiewicz - Mocne 4. Drużyna jest tam, gdzie powinna być, to znaczy między trzecim (bo broń nas Boże od zagrożenia awansem...) a siódmym (bo niżej w tej lidze być to wstyd jednak...). Potrafi zagrać fajne mecze (np. z Lubartowem i Janowianką), niestety potrafi też zagrać niewiarygodnie wręcz słabo (Ryki, Bychawa, wbrew wynikowi z Milejowem też było kiepściutko)... Lepszego nie trzeba.

Zbigniew Smółko

BIA

eprasa.pl 873c4c537a

Dziewiętnaście medali młodych judoków

Judocy gościnni, ale nie na macie



W Jesiennym Turniej Judo dzieci i młodzików o puchar Burmistrza Miasta Radzynia oraz nagrodę Starosty Radzyńskiego w zawodach wzięło udział ponad 120 zawodników i zawodniczek z Lubelszczyzny i Mazowsza

Po latach przerwy (wcześniej odbyły się cztery turnieje) znów w Radzyniu rozegrany został turniej judo. Gospodarzem Zawodów był radzyński klub Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy Technik Orion działający przy Zespole Szkół Ponadpodstawowych.

W klasyfikacji drużynowej Technik zajął wysokie drugie miejsce ustępując jedynie Lubelskiemu Bushidan Judo. Łącznie wojownicy z Radzynia zdobyli 7 złotych, 8 srebrnych i 4 brązowe medale.

W kategorii wiekowej U-9 złoty medal w wadze 26 kg wywalczył Stanisław Korulczyk, a brązowy Wojciech Gaca. Srebrny medal w wadze 35 kg wywalczył Staś Zajko. W kategorii U11 w wadze 42 kg złoty medal wywalczył Oskar Jurkowski. W wadze 35 kg dziewcząt złoty zdobyła Małgorzata Strojek. Kategorię 32 kg zdominowali radzyniacy: złoto zdobył Wiktor Siłuszyk, a srebro Piotr Szabrański. W kat. 50 kg drugi był Szymon Mackiewicz. W U-13 w wadze 42 kg zawodnicy z Radzynia zajęli cale podium: złoto zdobył Piotr Blicharz, srebro Filip Wierzchowski a brąz Maciej Szydłowski. W wadze 40 kg dziewcząt Lila Święcka była druga. W wadze + 55 kg Marysia Banach była druga, a w wadze do 46 kg chłopców Mikołaj Abramek zdobył brązowy medal.

Trenerzy Oriona Waldemar Podsiadły i Alicja Szewczak podkreślają, że uczestnicy chwalili atmosferę zawodów, bardzo dobrą organizację i mieli nadzieję, że za rok znowu przyjadą do Radzynia. Dzięki ofiarności sponsorów nikt nie wyjechał z Radzynia bez nagrody-upominku.

Zbigniew Smółko



W młodzikach i młodziczkach U-15 całe podium w kat. 52 kg zajęły: Zuzanna Dąbrowska (uznana za najlepszą zawodniczkę klubu), Alicja Banach i Alicja Stephan. W kat. do 36 kg złoty medal wywalczyła Hanna Dąbrowska. Wreszcie srebro w kat. do 60 kg wywalczył Adam Drozdek.

Grzegorz Wołowik trzyma formę

Drugi turniej amatorskiej ligi pingponga zgromadził na starcie dwudziestu czterech zawodników. Ponownie wygrał Grzegorz Wołowik, ale za jego plecami przetasowania były spore.

Turnieje rozgrywane są w drugą i czwartą środę miesiąca na sali dawnej zawodówki przy ulicy Jana Pawła II. W pozostałe środy i piątki w godzinach 16.30-19.30 można pograć rekreacyjnie i towarzysko. Następny, ostatni w tym roku turniej, rozegrany zostanie 10 grudnia.

Mimo że zwycięzca potwierdził klasę, ale jeszcze przed zawodnikami dużo grania, a apetyty pozostałych zawodników tylko rosną. Triumfator w finale wygrał z Janem Sobechowiczem, natomiast w meczu o III miejsce Hubert Skwara uporał się z Maciejem Danielukiem. W czołówce tabeli robi się ciekawie, z czwórki półfinalistów z pierwszego turnieju aż trzech odpadło tym razem we wcześniejszych grach.

W „długiej fali" prowadzi Wołowik (31 pkt) przed Radosławem Węcławem (16 pkt), Hubertem Skwarą (14 pkt), Tadeuszem Gołębiowskim, Janem Sobiechowiczem (obaj 12 pkt) i Piotrem Lepem (11 pkt). Za pierwsze miejsce w turnieju dostaje się 10 pkt, za drugie 7, trzecie 5, ponadto 1 pkt za każdy wygrany mecz i 1 za sam start.

Zbigniew Smółko

Święto młodzieżowej siatkówki



Niewielka szkoła w Białce (trener Szymon Bober) mogła cieszyć się ze zwycięstw w dwóch kategoriach

Coroczny turniej dla młodzieży współorganizowany przez Radzyński Klub Sportowy i MOSiR zgromadził na starcie trzydzieści sześć drużyn z trzech powiatów. Rywalizowało sto osiemdziesięcioro młodych adeptów siatkówki. Trudno nie podziwiać!

Zawody rozgrywane były w czterech kategoriach tzw. „brazylijką" - odpadało się po drugiej porażce. Jest to niesłychanie emocjonujący system, było więc mnóstwo sportowej walki, radości, a czasem nawet łez wzruszenia. W tym roku oprócz „tutejszych" grały też drużyny z powiatów łukowskiego i parczewskiego, ale organizatorzy nie kryją, że za rok chętnie powitają kolejnych gości.

Oto najlepsi z najlepszych:

Dwójki Dziewcząt:
1. SP Białka I,
2. SP Biała,
3.SP Czemierniki I

Dwójki Chłopców:
1. SP Zabiele,
2. Czemierniki,
3. SP Suchowola

Czwórki Dziewcząt:
1. SP Strzyżew II,
2. Strzyżew I,
3. Czemierniki I

Czwórki Chłopców:
1. SP Białka I,
2. Czemierniki,
3. Zabiele I

Zbigniew Smółko

Czterech z Shogun Kai. Za to jakich!

Czterystu czterdziestu zawodników z czterdziestu klubów walczyło w turnieju karate Iko Warsaw Open. Wśród nich było czterech podopiecznych sensei Dawida Tryczyńskiego z klubu Shogun Kai. Wrócili z tarczą: dwoje zdobyło medale, wszyscy stoczyli dobre walki.

Po wielogodzinnych zmaganiach zawodnicy z klubu prowadzącego zajęcia w Polskowoli, Zabielu i Borkach rywalizujących w kumite (walkach) wywalczyli drugie miejsca w swoich kategoriach. Na podium stanęli Liliana Kalinowska oraz Stanisław Kożuch, dla którego był to udany debiut w tego typu rywalizacji sportowej. Poza podium, ale po bardzo dobrych pojedynkach, znaleźli się Bartosz Oksejuk i Jakub Rusiniak.

Zbigniew Smółko



- Turniej był na wysokim poziomie ze względu na ilość zawodników i dobrą jakość walk. Trzeba było być dobrze przygotowanym, by przywieźć z Warszawy puchar. Żeby zdobyć przynajmniej trzecie miejsce, trzeba było wygrać nawet trzy pojedynki. Dwójce naszych zawodników w decydującej fazie turnieju o dostanie się do strefy medalowej zabrało szczęścia. Ale mimo wszystko jestem dumny z całej drużyny - podsumował trener Tryczyński

RAD

eprasa.pl 873c4c537a

Spotkanie informacyjno-szkoleniowym dla mieszkańców gminy Borki

O zdrowiu, bezpieczeństwie, przepisach KRUS i działaniach prewencyjnych



W teście wiedzy laureatkami zostały: Krystyna Cegiełko, Janina Obroślak, Małgorzata Krawczyk oraz zdobywczyni I miejsca – Barbara Blicharz



Uczestnicy szkolenia mogli zobaczyć m.in. jak prawidłowo wykonać RKO, jak pomóc przy zakrztuszeniu oraz jak działa defibrylator AED. Dużo osób spróbowało swoich sił na fantomie. Wiedza o ratowaniu życia jest potrzebna

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Borkach pracownicy Placówki Terenowej KRUS w Kocku z kierownikiem Radosław Oliwniakiem oraz Andrzejem Chojnackim; przedstawicielkami lubelskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, strażacy OSP Kock oraz ochotnicy z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej spotkali się z mieszkańcami Gminy Borki na spotkaniu dotyczącym zdrowia i bezpieczeństwa.

Na uczestników szkolenia czekały: praktyczne wskazówki BHP przydatne w codziennej pracy w gospodarstwie; konsultacje ze specjalistami NFZ i możliwość założenia karty NFZ; podstawy pierwszej pomocy i oswojenie z obsługą defibrylatora, szybkie pomiary i mini porady zdrowotne. A dla tych, którzy lubią wyzwania - konkurs wiedzy o bezpieczeństwie w rolnictwie z naprawdę atrakcyjnymi nagrodami. Na ręce kierownika Radosława Oliwniaka, Marcin Czyżak, wójt gminy Borki złożył podziękowania pod adresem dyrektora LOR KRUS Mateusza Winiarskiego za ufundowanie nagród, a także zapowiedź dalszej współpracy.

Szkolenie z pewnością należało do ciekawych

Szczególne wrażenie wywarł pokaz ratownictwa medycznego, który dała młodzież. Jak przekonywały dzieci, ratowanie komuś życia to jest nasz obowiązek i nie trzeba się tego bać, tylko działać. Z krótkiego przeszkolenia na fantomie skorzystał wójt oraz inni chętni, a stoisko do pomiaru BMI było długo oblegane. Podczas wystąpienia młodzi ochotnicy mówili również o czujkach dymu i czadu — o tym, dlaczego są tak ważne w każdym domu i jak potrafią uratować życie, dając cenne sekundy na ewakuację.

Program „Moje Zdrowie”

Konsultantki z NFZ dużo czasu poświęciły na przekonywanie i omówienie programu „Moje zdrowie”, w którym można dokonać bilansu zdrowia i odebrać w swojej przychodni podstawowej opieki zdrowotnej (POZ) Indywidualny Plan Zdrowotny. Pierwszy krok to zgłoszenie się do swojej przychodni.

Bilans Zdrowia w tym programie można wykonywać raz na pięć lat (jeśli masz 20-49 lat) i raz na trzy lata (jeśli masz 50 lat i więcej). Pakiet badań laboratoryjnych wykonany podczas opracowywania bilansu, wypełnienie ankiety itp. mogą odegrać kluczową rolę we wczesnym wykrywaniu chorób takich jak cukrzyca, nadciśnienie czy schorzenia serca, które coraz częściej dotykają młodsze pokolenia.

Urszula Marzec w gronie laureatów „Aktywni - Kreatywni w Kulturze”

Pani Urszula Marzec reprezentująca gminę Borki oraz Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Borkach z/s w Woli Osowińskiej znalazła się w gronie laureatów 20. Wojewódzkiego Przeglądu Rękodzieła i Twórczości Seniorów „Aktywni – Kreatywni w Kulturze” organizowanego przez Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Spośród 101 uczestników i aż 255 zgłoszonych prac jury wyłoniło 23 laureatów, którzy zakwalifikowali się do kolejnego etapu – w reprezentantkę gminy Borki. Atrakcją była sesja zdjęciowa laureatów, w której pani Urszula wzięła udział z ogromnym zaangażowaniem i uśmiechem. **Finał Przeglądu odbędzie się 17 grudnia** w Lublinie podczas uroczystego otwarcia wystawy połączonego z koncertem.

Serdecznie gratulujemy pani Urszuli i trzymamy mocno kciuki za dalsze sukcesy!



Fot.CSK w Lublinie

Na fotografii widoczna jest praca rękodzielnicza, którą wydziergała pani Urszula. Efektowny i elegancki kostium damski w kolorze trawiastej zieleni. Ale to nie jedyny kostium, który przyciąga oko i wart jest nagrody. Proszę zwrócić uwagę na strój pani Urszuli

Mikołajkowy zawrót głowy



Ho, ho, ho... Mikołaj już szykuje sanie, a Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka przygotowują dla najmłodszych prawdziwe świąteczne szaleństwo.

Zaprasza wszystkie dzieci w wieku 4-11 lat na wyjątkowe popołudnie pełne radości, śmiechu i magii. Będzie wszystko, co w grudniu najpiękniejsze – zapach ciasteczek, świąteczne piosenki, wspólne zabawy i oczywiście... spotkanie z prawdziwym Mikołajem

4 grudnia (czwartek) 14 - 17 Gminna Biblioteka Publiczna w Borkach

W programie mnóstwo atrakcji – gry, animacje, słodkie przekąski i mały prezent dla każdego uczestnika Wstęp: 35 zł Zapisy: w siedzibie GOKiS lub pod numerem: 81 857 41 95

A kiedy opadnie cały ten mikołajkowy zgiełk – zostajemy razem, by wspólnie rozświetlić choinkę przed Urzędem Gminy w Borkach o godz. 17.

Niech ten grudniowy dzień wypełni się dziecięcym śmiechem i świąteczną magią.

RAD

eprasa.pl 873c4c537a

INFORMATOR GMINY KĄKOLEWNICA

Nowe wyposażenie i modernizacje trafią do szkół z gminy Kąkolewnica

Szkoły z terenu gminy Kąkolewnica znalazły się na listach placówek, które otrzymają wsparcie w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Program obejmuje doposażenie szkół w sprzęt komputerowy, tworzenie nowych pracowni oraz modernizację szkolnych sieci LAN. Dzięki temu placówki będą mogły korzystać z nowoczesnych rozwiązań wspierających codzienną naukę.



Fot.Gmina Kąkolewnica

W gminie Kąkolewnica powstanie m.in. nowa pracownia sztucznej inteligencji

Zakres wsparcia dla gminnych szkół jest szeroki i obejmuje zarówno pracownie tematyczne, sprzęt przenośny, jak i poprawę infrastruktury technicznej. W Zespole Oświatowym w Brzozowicy Dużej powstanie jedna pracownia sztucznej inteligencji. Pracownia będzie służyć do realizacji zajęć rozwijających umiejętności cyfrowe i technologiczne. Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy została objęta kompleksową modernizacją sieci LAN. Prace obejmą 10 sal lekcyjnych oraz siedem pozostałych pomieszczeń, co poprawi stabilność i jakość dostępu do internetu w trakcie zajęć.

Zestawy do nauczania zdalnego

Wsparcie w postaci zestawów umożliwiających realizację nauki zdalnej trafi do kilku placówek:
- Szkoła Podstawowa w Turowie - 11 zestawów,
- Szkoła Podstawowa w Żakowoli Poprzecznej - trzy zestawy,
- Zespół Oświatowy w Polskowoli - jeden zestaw,
- Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy - trzy zestawy,
- Zespół Oświatowy w Brzozowicy Dużej - dwa zestawy.

Zestawy będą wykorzystywane podczas zajęć i w sytuacjach wymagających pracy zdalnej.

Komputery przenośne dla uczniów

Do szkół trafi również sprzęt komputerowy, który poszerzy możliwości prowadzenia zajęć z wykorzystaniem technologii cyfrowych. Uczniowie poszczególnych placówek otrzymają:
- Szkoła Podstawowa w Turowie: osiem laptopów, pięć tabletów, trzy laptopy przeglądarkowe,
- Szkoła Podstawowa w Żakowoli Poprzecznej: 15 tabletów,
- Zespół Oświatowy w Polskowoli: dziewięć laptopów, pięć tabletów, trzy laptopy przeglądarkowe,
- Szkoła Podstawowa w Kąkolewnicy: 25 laptopów, 14 tabletów, siedem laptopów przeglądarkowych,
- Zespół Oświatowy w Brzozowicy Dużej: 10 laptopów, sześć tabletów, trzy laptopy przeglądarkowe.

Przekazane wsparcie przyczyni się do poprawy jakości nauki i lepszego przygotowania uczniów do pracy z technologią. Gratulacje kierowane są do wszystkich szkół objętych programem. Życzenia dotyczą wykorzystania sprzętu w codziennej nauce, aby mógł on wspierać rozwój uczniów i służyć im przez kolejne lata.

Kąkolewnica



Anna Mróz, wójt gminy Kąkolewnica

Sprzęt będzie dobrze służył uczniom

- To ważne, że nasze szkoły otrzymają nowe wyposażenie i możliwość modernizacji swojej infrastruktury. Wspieramy uczniów w ich codziennej nauce i chcemy, aby mieli dostęp do narzędzi, które odpowiadają na potrzeby współczesnego świata. Cieszy mnie szczególnie powstanie pracowni sztucznej inteligencji w Brzozowicy Dużej, bo pokazuje to kierunek, w jakim rozwija się edukacja i jakie umiejętności będą potrzebne w przyszłości. Wierzę, że przekazany sprzęt będzie dobrze służył uczniom, a szkoły wykorzystają go do dalszego podnoszenia jakości kształcenia.

Kolejne warsztaty dla seniorów w gminie Kąkolewnica

Seniorzy z gminy Kąkolewnica wzięli udział w warsztatach, podczas których tworzyli świece zapachowe oraz przygotowywali babeczki jabłkowe. Zajęcia odbyły się we wtorek i zostały zorganizowane z myślą o aktywizacji mieszkańców w wieku emerytalnym.



Fot.GOK Kąkolewnica

Seniorzy zaraz po zakończonych warsztatach



Fot.GOK Kąkolewnica

Aktywny udział podczas warsztatów brała także wójt gminy Kąkolewnica Anna Mróz

Spotkanie rozpoczęło się krótkim powitaniem przez wójt Annę Mróz, która zachęciła uczestników do wspólnej pracy i rozmów. Podczas pierwszej części warsztatów seniorzy wykonywali pachnące kompozycje świec. Uczestnicy pracowali z przygotowanymi wcześniej elementami, a w trakcie zajęć pojawiały się liczne rozmowy i wspomnienia. Powstały różnorodne ozdoby, do których wykorzystano dostępne dodatki.

W drugiej części spotkania seniorzy przygotowywali babeczki jabłkowe. Praca przy stole stała się okazją do kontynuowania rozmów i wymiany doświadczeń kulinarnych. W trakcie zajęć powrócił również temat dawnej działalności Klubu Seniora, do którego należała znaczna część uczestników.

Wójt Anna Mróz podkreśliła, że seniorzy stanowią ważną część lokalnej społeczności, a gmina będzie organizowała kolejne spotkania i warsztaty, które pozwolą na kontynuowanie integracji i wspólnych inicjatyw. Dziękowała również za aktywny udział w zajęciach.

Kąkolewnica

RAD

eprasa.pl 873c4c537a

„bezMyślnik”

SERWIS I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W RADZYNIU

Życzliwość w centrum naszej uwagi

21 listopada uczniowie klasy 3c naszego liceum odwiedzili Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Zofii Sękowskiej w Radzyniu Podlaskim. Wyjście zorganizowano z okazji Dnia Życzliwości, a jego celem było poznanie codziennego funkcjonowania tej wyjątkowej placówki oraz okazanie solidarności i otwartości wobec jej społeczności.



Uczniowie klasy 3c z wychowawczynią Gabrielą Kobyłką odwiedzili Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Zofii Sękowskiej w Radzyniu Podlaskim

Na początku licealiści mieli możliwość obserwowania zajęć edukacyjnych prowadzonych w ośrodku. Z bliska przyjrzeli się pracy nauczycieli, którzy na co dzień dostosowują metody nauczania do indywidualnych potrzeb swoich podopiecznych. Dla uczniów 3c była to cenna lekcja – pozwalająca spojrzeć na szkolną rzeczywistość z nowej, niecodziennej perspektywy.



Licealiści mieli możliwość obserwowania zajęć edukacyjnych prowadzonych w ośrodku

> Rozmowy dotyczyły codziennego życia szkolnego, ulubionych zajęć, pasji, marzeń, a także tego, co daje najwięcej radości

Kolejnym punktem programu było spotkanie integracyjne z uczniami ośrodka. Rozmowy dotyczyły codziennego życia szkolnego, ulubionych zajęć, pasji, marzeń, a także tego, co daje najwięcej radości. Gospodarze opowiedzieli o swoich inicjatywach: dniach tematycznych, akcjach szkolnych, działalności teatru oraz wystawach malarskich. Atmosfera spotkania była pełna serdeczności i szczerego zainteresowania.



Ważnym punktem programu było spotkanie integracyjne z uczniami ośrodka. Rozmowy dotyczyły codziennego życia szkolnego, ulubionych zajęć, pasji, marzeń, a także tego, co daje najwięcej radości

Wizyta dostarczyła licealistom wielu wartościowych doświadczeń – inspirowała, skłaniała do refleksji i uczyła wrażliwości. Uczniowie 3c wrócili bogatsi o nowe przeżycia, które z pewnością pozostaną z nimi na długo.

Aleksandra Wilczyńska



Podczas wizyty w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym mieliśmy okazję porozmawiać z jego uczniami, by lepiej poznać ich codzienność, marzenia i pasje. Jedną z osób, które zgodziły się z nami porozmawiać, była Lena – pogodna, pełna wyobraźni 15-latka, dla której przyjaźń, twórczość i życzliwość mają wyjątkowe znaczenie. W rozmowie opowiedziała nam o tym, jak spędza wolny czas, za co ceni swoją szkołę, co daje jej radość w kontaktach z innymi oraz jakie plany i marzenia snuje o przyszłości. Jej słowa pokazują, jak wiele siły i wrażliwości kryje się w młodych ludziach, których mieliśmy przyjemność poznać.

Ola: Jak opisałabyś siebie w kilku słowach?
Lena: Jestem kreatywna, pozytywna i lubię się śmiać. Jestem też wrażliwa i empatyczna.
Ola: Co lubisz robić w wolnym czasie?
Lena: Lubię czytać książki, oglądać filmy, szczególnie detektywistyczne. Uwielbiam malować i spędzać czas z przyjaciółmi.
Ola: Co podoba ci się w twojej szkole?
Lena: Najbardziej lubię to, że nauczycielki są wyrozumiałe i miłe. Czuję, że mnie wspierają. W szkole mam też wielu przyjaciół.
Ola: Co daje Ci największą radość w kontaktach z innymi?
Lena: Najbardziej cieszy mnie, kiedy mogę się z kimś śmiać i rozmawiać, szybko nawiązuję znajomości. Przyjaźń jest dla mnie czymś przepięknym.
Ola: Jakie masz marzenia dotyczące przyszłości?
Lena: Chciałabym grać na pianinie. Marzę, żeby być terapeutką i pomagać innym. Chciałabym też być gwiazdą i występować w teatrze.

eprasa.pl 873c4c537a

STRONA OSOBNA

KONSERWA DLA KAŻDEGO

NR 1 (36) OLYAN KOLLÉGÁK CSOPORTJA, AKIK SZERETNÉK MEGŐRIZNI A RÉGI ELRENDEZÉSEKET GRUDZIEŃ 2025

U nas na Podlasiu, czyli gdzie?

Jest coś niezwykle polskiego w tym, jak bardzo potrafimy kłócić się o to, co oczywiste. Weźmy na przykład Podlasie. Każdy wie, gdzie ono leży – no, każdy, kto nie myśli zgodnie z wytycznymi urzędniczej mapy z 1999 roku. Bo według niej Podlasie to tylko to, co administracyjnie związane z Białymstokiem. Ale spróbujcie powiedzieć mieszkańcowi okolic Siedlec czy Białej Podlaskiej, że to już nie Podlasie. Co najwyżej popatrzy na was z politowaniem. I będzie miał rację. Przecież Radzyń ma w nazwie „Podlaski", nie dlatego, że leży na Lubelszczyźnie.

Podlasie to nie tylko nazwa administracyjna. To stan umysłu, historia, tradycja i przywiązanie do ziemi. To coś, co kształtowało się przez ostatnie stulecia i czego nie da się zmienić jednym podpisem urzędasa z Warszawy. Bo zanim ktoś na przełomie XX i XXI wieku wpadł na pomysł, że Polska powinna się na nowo podzielić administracyjnie, istniały historycznie już ukształtowane wspólnoty – i Podlasie było jedną z nich. Czy ktoś w XIX wieku powiedziałby mieszkańcom Kodnia czy Leśnej Podlaskiej, że nie są z Podlasia? No błagam. Wystarczy spojrzeć na sanktuaria maryjne, na układ historycznych diecezji, żeby zrozumieć, że tożsamość nie rodzi się z dekretu, ale z historii i doświadczenia.



Podlasie nie byłoby Podlasiem, gdyby nie jego mieszkańcy. Ludzie, którzy od pokoleń żyją w tej samej okolicy, którzy z pokolenia na pokolenie przekazują swoje tradycje i swój zdrowy rozsądek. To tutaj kultura katolicka przeplata się z prawosławną. Tutaj nie ma miejsca na abstrakcyjne ideologie, które tak bardzo podobają się „warszafce". Tu liczy się konkret. Gospodarka, praca, rodzina. I przyroda, bo trudno mówić o Podlasiu bez lasów, bez meandrów Bugu, bez unickich tradycji, bez tych wszystkich miejsc, które sprawiają, że człowiek czuje się częścią większej całości.

Urzędnicy mogą sobie rysować mapy, jak im się podoba, ale nie zmienią jednego, że Podlasie to nie tylko konkretne województwo, ale i mentalność. I niezależnie od tego, czy obecnie fizycznie jest się w województwie lubelskim, mazowieckim czy podlaskim, jeśli ktoś czuje, że jest z Podlasia, to znaczy, że jest z Podlasia. I nikt mu tego nie odbierze.

DARIUSZ MAGIER

WĘGIEL

Miłe Panie i Panowie bardzo mili,
chciałbym teraz, z form Wam znanych i lubianych,
formę wziąć od Młynarskiego
felietonu śpiewanego
i zaśpiewać coś o gazach cieplarnianych.

Mądre głowy wymyśliły, że niedługo
w Europie węgiel będzie zakazany,
skończą się też krowie bąki
latające wokół łąki,
no i pewnie pozamyka się wulkany.

Jedno jasne jest jak słońce: już się kończy
czas spokoju, dobrobytu, okres nudów.
Ktoś nas wpycha w katastrofę.
Lecz spokojnie. Jeszcze trochę
i się zacznie jakaś nowa Wiosna Ludów.

W ramach buntu - miłe Panie i Panowie,
bo się czuję jak trafiony kulą kręgiel,
który dość ma takich wstrząsów -
rzucam w końcu Rolling Stonsów.
Odtąd będę wiernym fanem Roxy Węgiel!

ADAM ŚWIĆ

NARODOWA ANARCHOSYNDYKALISTKA

Chodzę z zakupami po Biedronce, przeglądam książki na stoisku z książkami, a tak naprawdę czaję się na otwarcie drugiej kasy, bo kolejka do jedynej czynnej jest za długa. No i wreszcie słyszę upragnione „Zapraszam do kasy numer 1". Tak więc daję trzy susy do kasy pierwszej z lewej strony, odbezpieczam taśmę blokującą i... słyszę od kasjerki obok: „Ta kasa jest nieczynna". No jak nieczynna jak czynna? - sam przed chwilą słyszałem!

Co się kazało - u nas w Biedrze kasy są ponumerowane nie od lewej do prawej tylko odwrotnie i pierwsza z lewej ma numer 3 a nie 1.

I co pan zrobisz? Nic pan nie zrobisz! Zaciągam z powrotem taśmę blokującą i posłusznie ustawiam się na końcu kolejki do otwartej kasy.

A stojąc w kolejce czuję jak kortyzol podnosi mi poziom cukru a ten uruchamia stan zapalny w kręgosłupie na odcinku lędźwiowym, co mi w efekcie utrudni chodzenie (zwłaszcza z pełnymi siatami w rękach).

Sprytni dywersanci od Putina nie potrzebują podkładać bomb, wystarczy że pozamieniają numery kas w Biedronkach i załatwią nas - kortyzolem!...

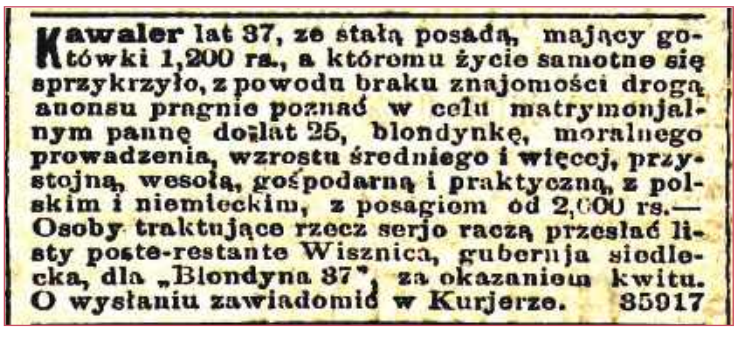

Kawaler lat 37, ze stałą posadą, mający gotówki 1,200 rs., a któremu życie samotne się sprzykrzyło, z powodu braku znajomości drogą anonsu pragnie poznać w celu matrymonjalnym pannę do lat 25, blondynkę, moralnego prowadzenia, wzrostu średniego i więcej, przystojną, wesołą, gospodarną i praktyczną, z polskim i niemieckim, z posagiem od 2,000 rs.— Osoby traktujące rzecz serjo raczą przesłać listy poste-restante Wisznica, guberuja siedlecka, dla „Blondyna 37", za okazaniem kwitu. O wysłaniu zawiadomić w Kurjerze. 35917

ANEGDOTY O ORLĘTACH:

W czasach gdy na piłkarskiej mapie Orlęta jeszcze raczkowały, a jedną z solidniejszych marek na Lubelszczyźnie była Lublinianka, nasz wychowanek został tam zaproszony na testy. Popularny „Plicha" spakował się, pojechał... pocałował klamkę i wrócił, bo temat był wkrętem kolegów z drużyny.

PRZEMYSŁAW KOŚMIDER

俳句

w grudniowym czasie

życzymy sobie i Wam

Leśną zróbta

LIBRA TOWARZYSTWO NAUKI I KULTURY
INSTYTUT BRONISŁAWA SZLUBOWSKIEGO
KOZIDYNEK NOWY
KONSERWA RADZYŃSKA

RAD

eprasa.pl 873c4c537a